Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 174 Kraków, środa 2 sierpnia 1933 Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sezon głodu i rozpaczy

Niema dnia, aby pisma nie ogłosiły: upadł z głodu na ulicy, otruł się z powodu braku pracy i t. d. Ostatnią „nowością“ w tej dziedzinie jest doniesienie pewnego pisma warszawskiego, że odbywają się tam codziennie masowe eksmisje za zaleganie z czynszem przez bezrobotnych robotników i inteligentów.

W tymsamym czasie, kiedy ludzie giną z głodu albo w ostatniej rozpaczy z powodu utraty dachu nad głową, odbywają i mnożą się w Polsce strajki. Mamy w Krakowie strajk robotników budowlanych, stolarzy i malarzy; w Warszawie wybuchł częściowy strajk robotników budowlanych; w Poznaniu zastrajkowali tramwajarze z powodu redukcji płac, grozi z takiegosamego powodu strajk górników i t. d. Jakto, zapyta niejeden — a słyszeliśmy nawet takie pytania — w czasie bezrobocia, gdy dziesiątki tysięcy ludzi czeka na jakąś pracę i zarobek, gdy konkurencja jest tak silna — w tym czasie strajk? Przecież ci ludzie, którzy mieli pracę, powinni czuć się „szczęśliwi“, nie zaś rzucać pracę dla jakichś marnych paru złotych, które im pracodawcy chcą urwać.

Typowe burżuazyjne rozumowanie. Przedewszystkiem wychodzi ono z założenia, że robotnik powinien być nietylko szczęśliwy, że ma jakąkolwiek i za byleco pracę, ale powinien być wdzięczny pracodawcy-dobrodziejowi, że daje mu żyć. Czy naprawdę żyć? Niechby taki oburzony burżuj przeniósł się na chwilę w położenie takiego murarza, który jest takim „niewdzięcznikiem“, że nie chce dać obedrzeć się ze skóry. Pracuje on, zależnie od pogody, kilka miesięcy w roku. W b. r. np. praca będzie krótszą niż zwykle, gdyż wiosna późno się zaczęła, potem było niby lato zimne, przeplatane deszczem. W tym krótkim czasie murarz musi nietylko wyżyć, ale musi też myśleć o czasie, kiedy będzie bez pracy i kiedy albo będzie miał marny zasiłek albo nie będzie miał, jeżeli nie przepracuje przepisanych tygodni.

Każdy grosz odgrywa rolę, zaoszczędza się go kosztem mizernego odżywienia się, kosztem nędznego ubrania się — byle tylko nie stać z próżnemi rękami na początku martwego sezonu. To, jak słusznie powiedziano, nie jest życie, a wegetowanie z dnia na dzień w ciągłej obawie, że będzie gorzej. W takiej sytuacji — zresztą nietylko odnośnie do murarzy — przychodzi pracodawca i obniża zarobki, nie dotrzymując zawartej umowy. Robotnik widzi, jak mu się wymyka z ręki wymarzonych parę groszy na zimę; widzi i czuje, że na to męczył się w lecie, aby wejść w zimę z pustemi rękami i czekać — na co? Na fuszerkę? Na zarobek żony? Na powolne konanie własne i dzieci z głodu i zimna? A niech djabli wezmą takich „dobrodziejów“ — powie wkońcu potulny polski robotnik; jeżeli mam głodować, to przynajmniej nie będę się dla kogoś naciągał — głód nie jest mu obcy, a oczywista krzywda zmusza go do obrony, gdyż niesprawiedliwości nie znosi.

Jednym z największych błędów pracodawców wszelkiego gatunku jest zupełne niezrozumienie mentalności robotnika. Taki pan, który na cudzej pracy chciałby jak najprędzej wzbogacić się, wyobraża sobie — sądząc po sobie — że robotnik jest tak łasy na pieniądze, że zadowoli się byle czem za pracę, szczególnie w czasie, gdy o pracę tak trudno. Nie mają oni zrozumienia dla tak prostej rzeczy, że robotnik żywiołowo nie znosi znęcania się nad nim, że przy całej cierpliwości nareszcie porwie się do obrony, a wtedy powiada sobie: jak mam głodować, to niech z tego wyniknie przynajmniej moja słuszność.

To jest tło strajków i takie mogą być następstwa przeciągania się strajków. Wygląda tak, że chce się robotników ugiąć, że chce się im dać „nauczkę“ — w tej sytuacji sprawa zaczyna nabierać znaczenia ogólnego i stąd obowiązek państwa do wyjścia z roli biernie przyglądającego się.

JERZY BERNARD SHAW

Hitlerjada i mit nordyjski

Wychodzący w Paryżu tygodnik polityczny „Das neue Tagebuch“, organ niemieckich radykalnych pisarzy, którzy znaleźli się na emigracji, zamieszcza bardzo zabawną, a jednocześnie druzgocącą odpowiedź, jakiej udzielił znakomity angielski pisarz pewnemu doktorowi, Franc. Haiserowi, zamieszkałemu w Schiebbs w Austrji Dolnej. Dr. Haiser napisał do Bernarda Shawa list, w którym, wyjaśniając przyczyny, jakie skłoniły go do uznania hitlerowskiej „teorji ras“, prosi jednocześnie Shawa, by ten zechciał wypowiedzieć się na ten temat.

Shaw odpowiedział. Oto treść listu, jaki otrzymał dr. Haiser, z poglądami Bernarda Shawa na hitlerowski mit o „nordyjskiej“ rasie:

Kochany doktorze Haiser! Niech pan nie marnuje swojego czasu zastanawianiem się nad pseudo-nietzscheańską bzdurą, która nazywa się „nordyjską rasą“. Czegoś w rodzaju „nordyjskiej rasy“ niema, a w krótkim czasie wogóle nie będzie na świecie czegoś, co nazywamy „rasą“, — z wyjątkiem psiej rasy chartów, które gonią... elektrycznego zająca. Niech pan tę całą sprawę pozostawi romantycznym nieukom, Amerykanom, którzy przypadkowo, jak ja sam, są blondynami i mają sześć stóp wzrostu.

Co natomiast jest rzeczą niezaprzeczalną i niezawodnie będzie istniało po wsze czasy, to niezłomny fakt, iż ze stu ludzi conajwyżej pięciu nazwiemy „nordyjskiemi typami“, czy „płowowłosemi bestjami“, czy też poprostu „przodownikami“ — jest zupełnie obojętne.

W Irlandji rodzina moja nazywała się „Shawowie“, tak, jak się mówi: „Hohenzollernowie“, ale w szeregach mojej rodziny panował taki sam procentowy rozgardjasz, jeżeli chodzi o rasę, jak we wszystkich innych rodzinach. Oczywiście, jest rzeczą bardzo przyjemną dla Hansa, czy Fryca, uważać się za coś, pod względem rasy nieskazitelnego, tylko z tej racji, że mają oni płowe włosy i wypłowiałe niebieskie oczy. Ale przecież większością tych Hansów i Fryców dyrygują przybysze o haczykowatych nosach i rudzi filistrzy, których przodkowie przywędrowali z południa: nie z nad mórz północnych, ale właśnie z nad Morza Martwego.

Nigdy nie głosiłem jakiejś biologicznej ewangelji nowej, arystokratycznej rasy. Moja pogarda dla tego „wynalazku“, którego dokonać mogła jedynie pusta pyszałkowatość, jest bezgraniczna. Wyjaśniałem zawsze, że ludzkości potrzeba bądź naukowego zbadania zdolności poszczególnych jednostek (zastrzegam się, że nie chodzi mi wcale o dyplomowy egzamin), bądź odpowiedniego podziału ludzi w ten sposób, aby powszechne głosowanie albo parlamenty, wybierały władzę z pośród ludzi najbardziej się do tego celu nadających.

Zanim wszakże podobna metoda selekcyjna zostanie wynaleziona, musimy trzymać się absolutnej równości wszystkich poszczególnych ludzi. Jeżeli zabraknie tego podstawowego założenia, wówczas jedynie w wyjątkowych wypadkach udałoby się jednostce naprawdę wybitnej przedrzeć się przez te przeszkody i rozwinąć swe zdolności.

Czegoś w rodzaju „nadczłowieka“ niema poprostu. Są... nad-matematycy, jak Einstein, albo... nad-pisarze dramatyczni, jak ja sam. Ale ci sami ludzie są skończonymi fuszerami w całym szeregu innych ludzkich zatrudnień. Jeżeli chodzi o scenę, zapewne stoję wyżej od mojego szofera. Ale w garażu on jest genjuszem, a ja idjotą. Pan np. pisze lepiej po angielsku od 999 na tysiąc wykształconych Anglików, — ale w Chinach będzie pan niewolnikiem każdego tłumacza.

Moje sześcioletnie doświadczenie w charakterze radnego miejskiego pozwoliło mi zrozumieć najdokładniej całą tę historję.

Redukcja gimnazjów

LIKWIDACJA SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH

Jedna z agencyj, pozostająca w stałym kontakcie z tzw. sferami miarodajnemi, donosi:

Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty przyjęło zasadę, iż nowe gimnazja 4-klasowe składać się mają z ośmiu oddziałów po dwa dla każdej klasy. Gimnazja, które nie będą posiadać 2 oddziałów w każdej klasie, ulegną likwidacji.

W planie władz szkolnych leży skasowanie całego szeregu gimnazjów w Małopolsce, głównie tam, gdzie na terenie jednego powiatu istnieje kilka gimnazjów i nie mają one dostatecznej liczby uczniów, aby zapełnić po dwa oddziały w każdej klasie. Likwidacja gimnazjów w Małopolsce odbywać się będzie stopniowo, a rozpocznie się już na jesieni br.

Wobec reformy szkolnictwa, likwidacji ulegną również seminarja nauczycielskie na terenie całego państwa. Likwidacja seminarjów ma być przeprowadzona w ciągu najbliższych trzech lat. Kandydaci na nauczycieli szkół powszechnych kończyć mają — według zarządzeń ministerstwa nowe 4-klasowe gimnazja, a następnie specjalne 3-letnie licea, po których ukończeniu będą mogli rozpocząć pracę zawodową.

Centralne władze szkolne zamierzają kreować 4-letnie gimnazja w niektórych miastach Kongresówki. Powstaną one przedewszystkiem w tych miastach, które dotychczas ogólnokształcącej szkoły średniej były pozbawione, a posiadają odpowiednie budynki, w których mieściły się seminarja nauczycielskie. Nowe gimnazja mają być utworzone w kilku miastach Kongresówki już na jesieni br. W ministerstwie oświaty są na ukończeniu przygotowania i zarządzenia, związane z reformą szkolnictwa i pierwszym okresem stanu przejściowego.

„Realizm" i realizm

Istnieje taki umiłowany „argument", skierowywany raz poraz w stronę naszego obozu, w treści swej następujący:

„Wy — socjaliści jesteście ludźmi doktryny; trzymacie się tej swojej doktryny, jak pijany płotu; ciągle — „przebudowa ustroju" i „przebudowa ustroju"; życie wygląda zupełnie inaczej; siła obozu „sanacyjnego" — to właśnie jego realizm, jego umiejętność zaspakajania lepiej czy gorzej realnych potrzeb codziennych..."

Później przychodzą znane do znudzenia historje o „bezpłodnej opozycji" o „bankructwie II Międzynarodówki", o „trwaniu w obłokach poza rzeczywistością" i t. d., i t. p.

Więc proszę; oto parę przykładów.

**

Pozwolę sobie przypomnieć znowu orzeczenie *Nadzwyczajnej Komisji Arbitrażowej* w sprawie *zatargu o płace w górnictwie* województwa śląskiego; przedziwnie biurokratyczny styl „uzasadnienia" owej decyzji prezentuje opinji kraju całą metodę myślenia *„solidaryzmu społecznego"* teorji urzędowej B. B. W. R.; robotnicy mają ponieść „ofiarę" w imię eksportu węgla, „wzamian za to" poczciwi członkowie Komisji *apelują* do właścicieli kopalń, by ci byli łaskawi oszczędzić nieco na pensjach dyrektorskich i nie powiększać sztucznie redukcyj personalnych. Popatrzmy na rzecz z punktu widzenia losów wewnętrznego rynku spożycia, z punktu widzenia *realnej* oceny polityki eksportowej „baronów węglowych"; czy „tezy uzasadnienia" mają coś kolwiek wspólnego z *realizmem rzeczywistym*, z realizmem bez cudzysłowu? przecie to jest „solidaryzm społeczny" w karykaturze *„Cyrulika Warszawskiego"*! ale, czy „solidaryzm społeczny" może dzisiaj wogóle trwać inaczej, niż jako cyniczna karykatura zamazana kleksami jawnej *nieszczerości?*

**

Weźmy *skalę międzynarodową. Konferencja Londyńska!* Wszyscy „realistyczni" mędrcy „gasnącego świata" zebrali się, by ujawnić w obliczu ludzkości swoje „obce doktrynerstwu" koncepcje, projekty, plany.. A rezultat? Czy dzieje znają inną, równie skandaliczną, konfuzję? Nic bodaj nie zadało dotychczas w oczach „szarego człowieka ulicy" tak bolesnego ciosu *autorytetowi* przywódców kapitalizmu, jak właśnie przebieg „narad londyńskich", podobnych do zanarchizowanego targowiska, gdzie przekupki skaczą sobie wzajemnie z pazurami do oczu. Czy podobna nazwać *realizmem* (bez cudzysłowu) budowanie czegokolwiek na „współpracy międzynarodowej" tego rodzaju?

**

Istnieje „realizm" swoistego typu, polegający na tem, że człowiek kładzie się codziennie wieczorem spać z westchnieniem ulgi: „chwała Bogu przeżyłem jeszcze jeden dzień *bez katastrofy"*. I zaraz wpada męczące pytanie: *„Ale co będzie jutro"?* Czy wolno określić takie stanowisko mianem *realizmu* (bez cudzysłowu)?

Obronną ręką wyszedł, jak dotąd, z Konferencji Londyńskiej prezydent Stanów Zjednoczonych *Roosevelt*. Nie podzielam osobiście płomiennego entuzjazmu dla „eksperymentu amerykańskiego" któremu to entuzjazmowi dał niedawno wyraz na łamach polskiej prasy socjalistycznej H. N. *Brailsford;* sądzę, — że przyjdą na scenę kolosalne trudności; ale *Roosevelt* zaczął od jednego: *„skopał nogami"*, jak mówią Amerykanie, liczne *dogmaty* świata kapitalistycznego; to *właśnie*, nie co innego, wywołało falę *entuzjazmu* na całym kontynencie północno - amerykańskim.

Śląska zaś *Nadzwyczajna Komisja Arbitrażowa* wolała „urzędować na księżycu" i ględzić poraz setny pierwszy o potrzebie „ofiar robotniczych na rzecz eksportu"...

**

Jeżeli mowa o *realizmie* (bez cudzysłowu) **w sensie** *oceny objektywnej* położenia, — to niema po dzień dzisiejszy *ani jednego poważnego faktu*, który przeczył *naszej* ocenie. „Realizm" (w cudzysłowie), wyrażony, naprzykład, w „uchwałach" zjazdów gospodarczych B. B. W. R., został ujęty w jędrnem określeniu **przez gen. Johnsona, „dyktatora" gospodarczego** Stanów Zjednoczonych; wolny przekład tego określenia brzmiałby:

„realizm" z dnia na dzień w myśl starej piosenki:

„co użyjem — to dla nas,
bo jutro już nie będzie nas"...

Mieczysław Niedziałkowski.

Pretensje „Lewiatana"

Nie często zdarza się nam taka przyjemność, byśmy chwalić mogli jakieś przedsięwzięcie rządowe czy też bronić go przed czyjąś krytyką.

A oto właśnie wytworzyła się sytuacja, w której wystąpić należy nie tyle w obronie pewnego projektu rządowego, ile raczej **przeciw dzikim pretensjom i atakom,** jakiemi Lewjatan sam już ten pomysł powitał.

Idzie mianowicie o projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. o zwalczaniu wygórowanych cen za przedmioty powszechnego użytku, czyli o projekt walki **ze spekulacją drożyźnianą.**

Szczegółów projektu nie znamy. Nie wiemy zatem jaką posiada on wartość, czy istotnie odpowiada ustawicznie i z naciskiem podkreślanym przez nas potrzebom obrony ludności **przed drapieżnemi apetytami spekulantów.**

Z zupełnie ogólnikowej treści projektu, podanej w rozesłanym ze źródeł urzędowych komunikacie prasowym wiadomo tylko tyle, że ma on określić, jakie artykuły zalicza się do przedmiotów powszechnego użytku i że ceny tych przedmiotów mają być regulowane przez władze w drodze zarządzeń administracyjnych, przy uwzględnieniu rzeczywistych kosztów ich wytwarzania.

Ta całkiem ogólnikowa treść projektu nie może jednak stanowić podstawy do właściwej jego oceny.

Pomijając jednak na razie wartość projektu, sam **pomysł walki ze spekulacją** uznać należy zasadniczo **za słuszny i potrzebny.**

Rząd projekt swój przedłożył do oceny Izbie Przemysłowo - Handlowej, a więc stronie zainteresowanej... **w wyższych cenach i wyższych zyskach.**

Gdyby równocześnie projekt swój przedłożył był Rząd i organizacji **reprezentującej interesy spożywców**, a więc np. **związkowi spółdzielczemu „Społem"** i gdyby opinie obu tych stron przy ostatecznej redakcji rozporządzenia, były **jednakowo brane pod uwagę**, to od biedy byłoby jeszcze w porządku.

Ale o przedłożeniu projektu spółdzielczej organizacji, reprezentującej interesy miljonowych mas ludności, nic nam nie wiadomo.

Zasięganie zaś „rady" i „opinji" **jednej tylko strony, a pomijanie opinji strony drugiej,** i na sam projekt i na intencje projektodawców zgóry już odpowiednie rzuca światło.

Izba Przemysłowo - Handlowa skwapliwie oczywiście skorzystała z okazji do wypowiedzenia swej „opinji" o projekcie... **„walki ze spekulacją"** — i opinję tę sformułowała w sensie naturalnie... **zupełnie negatywnym.** Zdaniem Izby ingerencja państwa w dziedzinę cen i ustalanie, które artykuły są artykułami powszechnego użytku, a więc nieodzownej potrzeby ludzkiej, **jest wogóle „zbyteczna"**, a nawet „wręcz szkodliwa" (!!).

Jasna rzecz, **że** innej opinji z tej strony oczekiwać nie można było. Dla Lewjatana, dla entuzjastów „inicjatywy prywatnej" i „kapitalizacji", każdy projekt walki **ze spekulacją i każda** ingerencja państwa w dziedzinie gospodarczej, **była i zawsze będzie nienawistna.** Rząd mógł zatem zgóry przewidzieć, z jaką spotka się odpowiedzią.

Dziwna tylko rzecz — Izba P.-H. „opinję" swoją o projekcie rządowym rozesłała do całej prasy warszawskiej. Ale w obronie projektu rządowego, o ile nam wiadomo, nie wystąpiło **ani jedno pismo sanacyjne.** Taka zawsze skora do zachwalania każdego rządowego pomysłu, bez względu na jego wartość, prasa obozu rządowego, na odpowiedź na uchwałę Izby P.-H. **zdobyć się jakoś nie umiała!...**

Co do nas, to w licznych swych artykułach opartych na **ścisłych faktach i cyfrach,** czerpanych i z życia gospodarczego i ze źródeł statystycznych, wykazywaliśmy i wykazujemy, że w dzisiejszej — **nigdy dawniej nie bywałej i wyjątkowo katastrofalnej** — sytuacji gospodarczej, **bezwzględnie konieczna** jest obrona przez państwo ludności **przed spekulacją** i że pozostawianie sprawy cen, zwłaszcza artykułów codziennej potrzeby, zalecanej przez Lewjatana *„wolnej grze sił gospodarczych"*, jest tylko **wydawaniem ludności na łup spekulantów wszelkiego gatunku.**

Fakty, przemawiające za koniecznością tej obrony, a zarazem ilustrujące, do czego zdolni są spekulanci, **są Rządowi doskonale znane.** To też przytaczając liczne konkretne przykłady na dowód, jak nieraz niemiłosiernie i wręcz nieuczciwie pod lada pozorem, usiłują spekulanci łupić skórę z ludności — wykazywaliśmy, że i obecne przepisy o „walce z drożyzną", jak i cała na tych przepisach oparta praktyka władz, **są najzupełniej niedostateczne i żadnej ochrony ludności nie dają!**

Nie chcemy tych przykładów powtarzać ponownie. Wystarczy jednak wziąć **olbrzymią rozpiętość cen artykułów żywnościowych,** płaconych producentom a pobieranych od spożywców— rozpiętość, która już po odliczeniu takich usprawiedliwionych kosztów, jak transport, podatki i t.p., jeszcze pozostaje nieraz wręcz potworną! — by się przekonać, jak nieraz niszczycielskim jest proceder spekulantów działających nietylko **na szkodę ludności, ale i państwa.**

A dzieje się to nietylko na rynku artykułów żywnościowych. Niedawno przecież temu sam Rząd musiał wystąpić **przeciw spekulacyjnemu śrubowaniu cen artykułów budowlanych.**

Są to rzeczy, znane całemu krajowi aż nadto dobrze.

Uchwała Izby P.-H. zdradza... **złe sumienie i złe zamiary.** Przecież w projekcie rządowym mówi się o zwalczaniu tylko cen... **„gospodarczo nieuzasadnionych"...** A panowie z Lewjatana wybaczą, jeżeli zupełnie już śmieszną nazwiemy ich pretensję, by opinję o rzetelności cen pozostawić wyłącznie stronie zainteresowanej w tem, by **jak najwięcej zarobić „na czysto".** Zresztą — niema strachu! — Lewjatan dobrze wie o tem, że zbytniej dla siebie **„krzywdy" ze strony „sanacji" obawiać się nie ma potrzeby...** Jeżeli mimo to podnosi gwałt, to w intencjach zupełnie **już nieczystych!**

Do „etatyzmu" typu specjalnie „pomajowego" nigdy się nie paliliśmy, czemu na łamach naszego pisma nieraz dawaliśmy wyraz.

W tej jednak wyjątkowo dziedzinie energiczną ingerencję czynników rządowych uważamy za rzecz **bezwzględnie potrzebną.**

Będzie to jedyna zresztą dziedzina, w której „pomajowy etatyzm" może wystąpić z pożytkiem dla kraju, o ile oczywiście rolę swą zechce spełnić **rzetelnie...** koz.

Gajowy strzela do 54-letn. człowieka

Za płachtę igliwia — postrzał w kark

W dniu 18 lipca r. b., około godz. 11 przed południem, udał się do lasu, położonego w pobliżu wsi KUNKI, gm. PASIEKI, powiatu tomaszowskiego (własność obszarnika ZAMOJSKIEGO) gospodarz z tejże wsi Józef GIERCZAK, zamierzając uzbierać t. zw. „PODŚCIÓŁKĘ dla bydła.

Po pewnym czasie, po zgrabieniu „płachty" wyżej wspomnianej podściółki, nadszedł gajowy tychże lasów, BERNAT, wzywając Gierczaka do porzucenia grabi I MIERZĄC DO NIEGO Z REWOLWERU.

Gdy posłuszny wezwaniu GIERCZAK porzucił grabie, Bernat z okrzykiem „JA CIĘ CHAMIE, NAUCZĘ" zaczął zadawać razy w głowę przestraszonego chłopa trzymanym w ręku „naganem".

Brocząc obficie krwią, dobywającą się z ran na głowie, zbity i skopany, usiłował GIERCZAK ratować się ucieczką.

Uciekającego chwycił leżącą na ziemi płachtę, ALE W CHWILI GDY GIERCZAK ZARZUCAŁ JĄ SOBIE NA RAMIĘ, — GAJOWY BERNAT STRZELIŁ, PRZESZYWAJĄC GIERCZAKOWI KARK I PRAWĄ RĘKĘ.

Omdlały z bólu, dowlókł się do wsi, znacząc drogę krwią, dobywającą się z przestrzelonego karku, poczem rodzina poszkodowanego przewiozła go do lekarza do Tomaszowa Lub., który stwierdził, ŻE RANA POSTRZAŁOWA ZADANA ZOSTAŁA Z TYŁU.

O wypadku policja spisała protokuł, skierowując sprawę do prokuratora.

Zaznaczyć należy, że gajowy Bernat jest młodym człowiekiem, liczącym 28 lat, **GDY GIERCZAK JEST FIZYCZNIE SŁABYM 54-LETNIM CZŁOWIEKIEM.**

Dodać również należy, że wieś KUNKI i okoliczne wsie zostały nawiedzone w roku ubiegłym klęską GRADOBICIA, wskutek czego stan materjalny chłopów, zamieszkujących tę okolicę, jest szczególnie ciężki.

ZA PŁACHTĘ NAPÓŁ ZGNIŁEGO IGLIWIA — POSTRZAŁ W KARK!...

Pochód naprzód

S. D. Austrji

Kampanja werbunkowa organizacji socjalno - demokratycznej Austrji Dolnej, została wczoraj, w dn. 31 lipca zakończona.

Kampanja trwała przez czerwiec i lipiec. Dała ona organizacji okręgowej Austrii Dolnej — **10.887 nowych członków i członkiń.**

Kanikularne tematy

Kto dziś musi czytać kilka dzienników polskich, zauważy, że żaden prawie nie zawiera artykułów na temat naszej polityki wewnętrznej. Można w najlepszym razie przeczytać notatkę, że ten czy ów minister pojechał na urlop czy wrócił z urlopu, że minister Beck poleciał, a marszałek Piłsudski przyjechał do Wilna i t. p. wiadomości, za któremi może się coś kryje, a może są tylko — wypełnianiem próżnego miejsca. A że tego próżnego miejsca jest dość, więc wypełnia się je artykułami na temat polityki państw zagranicznych, pisze się o konferencji gospodarczej, o Hitlerze, krytykuje czy chwali się Roosevelta — słowem, wyczerpuje się obce tematy, a unika się rodzimych, jakby wogóle nie istniały albo jakby ich omawianie było połączone z niebezpieczeństwem.

Czy naprawdę, mimo kanikuły i czasu urlopowego, nic u nas takiego się nie dzieje, coby zasługiwało na publicystyczne potraktowanie? Czy u nas idzie wszystko tak normalnym trybem, że niema co omawiać i dlatego dobierają się do Mussoliniego czy innego zagranicznego polityka? Czy omawianie naszych spraw zagraża interesowi publicznemu czy interesowi gazety? Na pierwsze pytanie, zdaje się, odpowiedź wypadłaby jednomyślna: jest dużo interesujących tematów rodzimych, ale — tu zawiera się odpowiedź na dalsze pytania — nie chce się ich omawiać, co naturalnie odnosi się do prasy sanacyjnej i do tzw. neutralnej.

Jako przykład można podać dwie informacje z ostatnich dni: ogłoszony deficyt 24 miljonowy za czerwiec i przygotowania do redukcji pracowników państwowych — dwie rzeczy wynikające z tegosamego źródła, z nierealnego budżetu, uchwalonego przez BB na rok 1933/34. Szukaliśmy w pismach tzw. wielkich jakiegoś artykułu, bodaj jakiejś glossy na ten temat i znaleźliśmy tylko suchą informację bez słowa od redakcji. Można ostatecznie rozumieć to dobrowolne czy nakazowe milczenie — sanacja jest skromną tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o jej błędy, podczas gdy o jej zasługach szeroko się pisze.

A przecież ludzie, którzy te pisma robią, orjentują się chyba w tem, jakie znaczenie ma deficyt i jakie dla rzesz pracowwników państwowych znaczenie ma przystąpienie do redukcji. Zdają sobie z tego sprawę, ale są skrępowani. Nie są to tematy chętnie u góry widziane, dlatego ostrożność nakazuje pisać raczej o sprawach odległych, krytykować czy chwalić obcych aniżeli możliwie się narazić. A gdy trzeba, znajdzie się usprawiedliwienie tego zaniedbania: kanikuła, w polityce wewnętrznej nic się nie dzieje.

Swoją drogą, wielka to wygoda pisać o rzeczach, które mało kto czyta, a z pośród czytających mało kto zna w tym stopniu, aby był w stanie piszącego wyłapać na fałszach czy rozmyślnych przekręceniach. Dobre czasy mają w tych gorących dniach fabrykanci „wielkich“ — co do rozmiarów — artykułów, gdyż oni w najskuteczniejszy sposób zapełniają biały papier, chroniąc go przed pustką przed oczyma, ale nie przed pustką w głowie. Dawniej w tych tygodniach, podczas których powinny być upały, rozwalały się na szpaltach takich pism węże morskie czy inne kaczki dziennikarskie; dziś — niech będą błogosławieni — tematu dostarczają Hitler i inni kierownicy polityki zagranicą, byle nie tykać naszych własnych. O tamtych pisze się szeroko i wnikliwie, o naszych tylko to, co zwykle mieściło się w rubryce „osobiste“: wyjechał i przyjechali. Za to po kanikule zacznie się robota w stylu najwyższej ekstazy. Wówczas będzie się pisało o nich nawet to, czego jako tematu kanikularnego nie chciano czy nie wolno było użyć.

Centralny Związek górników nie uznaje orzeczenia o zniżce płac

(Korespondencja własna)

Katowice, 31 lipca.

Pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego CZG tow. Jury odbył się wczoraj w niedzielę kongres radców załogowych i członków zarządów CZG dla zastanowienia się nad sytuacją w związku z orzeczeniem nadzwyczajnej komisji arbitrażowej, obniżającem płacę górników górnośląskich od 6 do 15 procent. Sprawozdanie z akcji zarobkowej zdawał tow. Bocian, podkreślając, że **wszystkie zabiegi o stworzenie wśród górników jednolitego frontu dla obronienia płac górników zostały bez skutku** wobec wykrętnego stanowiska „Zespołu pracy“, który zgóry uzgodnił z rządem wysokość obniżki i ZZZ, uzależniający wspólny front od niewzięcia w nim udziału niemieckich organizacyj zawodowych, wiedząc tak samo, że obniżka płac została w łonie rządu zadecydowana. Sprawozdanie to uzupełnił tow. Stańczyk, **wskazując, że obniżkę płac ustalono w gabinetach ministerjalnych** przy wydatnem poparciu zespołowców i sanatorów. Obecnie protesty tych organizacyj przeciw obniżce są tylko nieudolnem umywaniem rąk z winy przyczynienia się do obecnego stanu zarobkowego. Jeśli umywający ręce traktują protest poważnie, to obecnie jeszcze istnieje możliwość stworzenia wspólnej akcji protestacyjnej, nieuznania wyroku komisji i przystąpienia **do strajku generalnego.**

Dyskutanci, radcowie załogowi wszystkich niemal kopalń kategorycznie zażądali strajku, jako jedynego środka obrony głodowych płac górników. Kongres uchwalił rezolucję następującej treści:

REZOLUCJA

Zjazd radców załogowych i zarządów oddziałów CZG. G. Śląska stwierdza, że dokonana przez wyrok nadzwyczajnej komisji arbitrażowej obniżka płac w górnictwie jest **aktem wysokiej niesprawiedliwości i krzywdy** wobec górników, a zbrodnią wobec interesów gospodarczych całego państwa. Zjazd CZG, chcąc za wszelką cenę nie dopuścić do wprowadzenia w życie obniżki płac, zwraca się do „Zespołu pracy“ i Związku górników ZZZ. o zgodę na szybkie zwołanie wspólnego kongresu tylko polskich związków górniczych, jak tego żąda ZZZ lub z udziałem niemieckich związków, o ile od udziału tych związków w kongresie „Zespół pracy“ uzależnia swój udział we wspólnym kongresie. Wspólny kongres winien podjąć uchwałę

proklamowania powszechnego strajku w górnictwie

na wypadek, gdyby minister opieki społecznej nie uwzględnił protestu związków przeciw orzeczeniu nadzwyczajnej komisji arbitrażowej. Kongres CZG jest przekonany, że zwykły tylko protest związków zawod. do ministerstwa opieki społecznej przeciw obniżce płac, nie odniesie żadnego skutku, natomiast wspólna uchwała na wspólnym kongresie, proklamujące zdecydowane strajk w górnictwie na wypadek zatwierdzenia wyroku komisji arbitrażowej ostrzegłaby skutecznie ministra opieki społecznej przed następstwem ewentualnego zatwierdzenia wyroku komisji arbitrażowej przez ministerstwo.

„Konferencja zarządów i radców załogowych CZG Górnego Śląska, przyjmując do wiadomości wyjaśnienia tow. Stańczyka i przewodniczącego gł. komisji rewizyjnej tow. Habryki w związku z oszczerstwami p. Kawalca **potępia z całą stanowczością rozbijacką robotę Kawalca.** Konferencja, stwierdzając bezpodstawność i kłamliwość zarzutów tak pod adresem poszczególnych towarzyszy jak i CZG i PPS, widzi widzi w wystąpieniu p. Kawalca chęć rozbicia jedności klasowych związków zawodowych i partji, aby w chwili ciężkiej rozbroić ruch klasowy w obliczu wrogów i bezpośrednio przed walką w obronie płac górników. Konferencja wyraża pełne zaufanie zarządowi CZG i zaczepionym przez Kawalca towarzyszom. Wzywa wszystkich towarzyszy do wytężonej pracy organizacyjnej i bezwzględnego przeciwstawienia się rozbijackiej robocie nietylko Kawalca, ale wszystkich, którzyby chcieli jedność klasowego ruchu osłabić“.

Moskwa i Ukraina

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA CZY CENTRALISTYCZNA? — BYŁY POSEŁ SEL-ROBU O POLITYCE BOLSZEWICKIEJ

Stepan Wołyneć, który w latach 1928—30 posłował do Sejmu z listy „sel-robu“ z okręgu łuckiego, wydał we Lwowie broszurkę z powodu samobójstwa Skrypnyka, jako „widkrytyj łyst“ (list otwarty) do przyjaciół robotników i włościan. — W broszurze tej pisze:

„Śmierć Skrypnyka, to niejako symbol tego, co dziś zostało z konstytucji na Ukrainie... Stalincy w istocie zrezygnowali z rewolucji wszechświatowej i stanęli na gruncie rosyjskiego narodowego odosobnienia, zakrywając się jednak tylko do jakiegoś czasu frazeologją socjalistyczną. Oni całą parą rozbudowują „jediną niedielimą Rosję“ (jedną niepodzielną Rosję), o czem świadczy między innemi ten ostry, rosyjsko-centralistyczny kurs, którego świadkami jesteśmy ostatniemi czasy na Ukrainie.

„Skrypnyk był ostatnim Mohikaninem, który miał śmiałość walczyć o prawa Ukrainy. Postyszew-wieszatiel i jego godny pomocnik Zatońskyj będą wszelkiemi sposobami starać się o to, żeby na Ukrainie zapanowala cisza cmentarna. Jednak nie pozwoli im tego uczynić cień nieboszczyka Skrypnyka... Śmierć Skrypnyka to wielka przegrana stalińskiego moskiewsko-biurokratycznego reżymu na froncie ukraińskim...“.

Charakterystycznem jest przytem, że Skrypnyk w swoim czasie zwalczał był opozycyjny ruch Szumskiego, uznając ten ruch za odskok w kierunku nacjonalnym, aby potem ulec takim samym zarzutom... I charakterystycznem jest, że Stepan Wołyneć, który sympatjami swojemi skłonił się ku Szumskiemu, obecnie przerwał swoje milczenie, ażeby w Skrypnyku uczcić obrońcę tej samej sprawy — ukraińskiej.

* * *

Z Ukrainą, jak wspominaliśmy, ma rząd stalinowski ten kłopot, że tworzy ona zbyt silną i świadomą swych sił część związku sowieckiego, ażeby można było nią ciągle dyrygować z Moskwy, nie uwzględniając jej cech odrębnych. Tu powstają różne powody politycznych zadrażnień.

Z drugiej strony rządy sowieckie znajdują się w ustawicznych zatargach ze wsią na tle przepisów aprowizacyjnych. Ukraina przy swojej wspaniałej glebie i swoich warunkach klimatycznych jest żywicielką wielkich miast oraz dożywia obszary mało zdatne dla kultury rolnej na północnych krańcach Rosji.

Ale ludność rolna Ukrainy uważa, że Wielkorosja, że polityka zbożowa Moskwy — jak polip wysysać z niej chce zawiele — i ten fakt podsyca wzajemne niechęci.

Z Moskwy zaś mnożą się uzasadnione zresztą zarzuty, że wieś sabotuje rozporządzenia rządowe. Nawet „kołchozom“ się nie dowierza... A pretensje w tych warunkach najbardziej dotyczą żyznych pól ukraińskich.

Ten fakt sprawia, że Moskwa tembardziej i niecierpliwiej chciałaby zacierać odrębności ukraińskie, dopatrując się w nich głazów na swej drodze.

Tymczasem krzewiąca się oświata dodaje również samopoczucia ukraińskiego masom.

I właśnie Skrypnyk na odpowiedzialnych stanowiskach, jakie piastował na Ukrainie — przy swojej gorliwości bolszewickiej — dbał jednak zawsze o kulturę i język ukraiński — on go np. wprowadził do sądownictwa na Ukrainie sowieckiej, on interesował się żywo uporządkowaniem pisowni ukraińskiej, opracowywanej przez siły fachowe i z zadowoleniem tę pisownię zatwierdzał. Itd.

To wszystko, oczywiście, sprawia, że materjał do tarć wewnętrznych się nagromadza. — Można znaleźć ludzi, którzy podejmą się poprowadzić na Ukrainie kurs bardziej centralistyczny. Ale jaki plon wydać może taka polityka, sprzeczna z nastrojem szerokich mas? Czy można dziś od kursu narodowościowego zawrócić do kursu zacieśniania odnośnych uprawnień?

—ooo—

W rocznicę wybuchu wojny światowej

Pacyfizm czynny

Militaryzm nie jest zjawiskiem niezależnem, samem w sobie, jest **skutkiem** rzeczywistości kapitalistycznej, skutkiem wzajemnej zależności i ciągłej konkurencji „baronów przemysłu" państw współczesnych i dążenia do hegemonji gospodarczej silniejszego nad słabszym.

Wojna światowa położyła kres życiu 13 miljonów ludzi, przyniosła kalectwo 16 miljonom, z 5 i pół miljona ludzi uczyniła inwalidów zupełnych, kosztowała 186 miljardów dolarów, zniszczyła majątku ludzkiego za 86 miljardów dolarów.

Socjalizm, jako realna siła społeczna, bierze udział w „batalji" o **pokojowe** zorganizowanie gospodarki światowej. Wypływa to z naszych założeń ideowych i z naszego programu.

Socjalizm przestałby być sobą, gdyby wobec „dobrodziejstw" militaryzmu nie zajął aktywnie wrogiego stanowiska.

Rola historyczna **pacyfizmu** polega nietylko na otwieraniu oczu miljonom ludzi na ogrom spustoszenia, jakie w dziedzinie gospodarczej i moralnej wyrządza militaryzm, i na wpajaniu w ludzi głębokiego przekonania, że militaryzm z jego skutkami to właśnie to samo, co nędza i bezrobocie, ale i na umasawianiu i organizowaniu wrogiego stosunku do militaryzmu i do wojny.

Dlatego socjaliści są tak gorącymi pionierami **sprawy pokoju,** który jest warunkiem elementarnym normalnego rozwoju społeczno - gospodarczego i kulturalnego.

Prezydent Stanów Zjednoczonych **Wilson,** prezydent **kraju** wybitnie kapitalistycznego, podczas konferencji pokojowej w **Paryżu** wskazywał na przemysł wojenny, jako na największą przeszkodę na drodze do utrwalenia pokoju, na ten przemysł, który podczas wojny **zarobił około 12 tysięcy dolarów na każdym poległym,** żołnierzu...

Tak wielkie zyski pokój, rzecz naturalna, redukuje do minimum. Rycerze tego przemysłu czynią więc wszystko, aby tylko przywrócić okres dobrej dla nich „konjunktury".

Dlatego wyolbrzymiają niedociągnięcia lub błędy, będące rezultatem traktatów międzynarodowych, tworzą odpowiednią atmosferę, sprytnie żyźniąc w ten sposób glebę, na której rozrastają się nastroje odwetowe, formułowane w kategorjach nacjonalistycznych. **Nastroje** te są najbardziej niezawodnym środkiem, pozwalającym na osiągnięcie oczekiwanego z niecierpliwością okresu dobrej „konjunktury".

Państwa uroczyście wyrzekają się wojny, jako środka roztrzygania sporów międzynarodowych, a jednocześnie zbroją się energicznie, militaryzują całe społeczeństwa, czyniąc nie omal z każdego domu koszary, a z obywatela — **żołnierza.**

Zakończenie wojny światowej przyniosło wzrost nastrojów antymilitarnych, powstałych pod wpływem zmęczenia i wyczerpania mas, które opuścił sztucznie wytworzony entuzjazm, gdy do głosu przyszedł wyzwolony rozsądek, wyrażający się wówczas głównie w niepohamowanej tęsknocie do powrotu do życia spokojnego i normalnego.

Ale wojna powiększyła, wyolbrzymiła w rezultacie zjawiska, pod których brzemieniem uginają się masy: **kryzys, bezrobocie, nędza.**

Siły, krzewiące antymilitaryzm, może niedość energicznie organizowały go. Siły te mają głównie oparcie w nastrojach mas, wyczuwających raczej instynktem zło militaryzmu.

W zetknięciu z akcją zorganizowanej potęgi militarystycznej, która zręcznie wyzyskuje trudności stojące przed państwami demokratycznemi, propagując jednocześnie „odrodzony" zreformowany i zdyscyplinowany system kapitalistyczny — instynkt mas i ich czujność mogą być uśpione.

I tak, jak pod wpływem zmęczenia wojennego, masy rzuciły się ku pacyfizmowi, tak samo dziś, widzimy, że pod wpływem zmęczenia, wywołanego kryzysem i niepewnością gospodarczą, w jakiej żyją, te same masy, wzbogacone o pokolenia, które dojrzały w ostatnich latach — rzucają się w objęcia militaryzmu, ulegając złudzeniu, że jego ekspozytury społeczne i gospodarcze potrafią zorganizować życie.

Zawód jednak będzie wielki.

Cóż więc mamy zrobić teraz, aby przeciwstawić się narastającej psychozie militarystycznej?

Trzeba nastroje przeciwwojenne krzewić, umasowić, trzeba pacyfizm zorganizować, uaktywnić, uczynić go zdolnym do walki z tymi, którzy za pośrednictwem militarystycznych form chcą utrzymać w niewoli gospodarczej i politycznej klasę robotniczą.

Potrzeba nadania porywom pacyfistycznym formy **zwartych kadr organizacyjnych** jest coraz bardziej wyraźna.

W warunkach, kiedy tylko zorganizowana akcja jest argumentem siły, nie można poprzestać jedynie na uczuciowym stosunku niechęci do poczynań wojennych. Trzeba stworzyć formy praktyczne tego ruchu.

Nie trzeba się martwić, jeśli ktoś nazwię to **„militaryzmem naodwrót",** albowiem podobne organizacyjne formy różni ich wewnętrzna treść (np. sport burżuazyjny i sport robotniczy, skautowy i czerwone harcerstwo itp.)

Rozrastający się militaryzm musimy zwalczyć.

Skoro zaś wiemy, że **zwyciężyć** musimy, trudno abyśmy w walce tej używali **środków, nie prowadzących** do celu.

W rozgrywce z **militaryzmem** musimy pamiętać, że armja z nim walcząca musi być sprzęgnięta ideowo i organizacyjnie z walczącą klasą robotniczą, która w ramach i poprzez socjalistyczne organizacje klasowe— jest między innemi „kadrówką" antymilitarystyczną.

Pobijemy militaryzm, wraz z systemem gospodarczym, którego jest on tworem i najsilniejszem ramieniem,

Adam Obarski

Samobójstwo tradycji

Przykre jest i zasmuca zarazem, nieistnienie przedmiotu marzeń. To też marzyciele pragną uwierzyć, że ich marzenia są, albo będą rzeczywistością. Walczą o prawdę, gdyż nie mogą się zgodzić na to, aby pozostała marzeniem. Ta walka toczy się na wszystkich odcinkach życia. Przedewszystkiem jednak w dziedzinie myśli krytycznej.

W ostatnich dziesięcioleciach rozpoczął się w Europie proces rozkładu kultury społecznej. Społeczeństwa, bez określonej kultury nie znajdują linji rozwojowej w chaosie kształtujących je warunków bytu. Wiedza ścisła i technika wyradzają się, grozi im zanik. Ludzkość cofa się ku epoce barbarzyństwa. Należy ten proces zatrzymać. A właśnie marzyciele przygotowali już wizję **kultury proletarjackiej.** Ma ona być pomostem, łączącym zaginioną kulturę społeczeństw burżuazyjnych z przyszłą kulturą społeczeństwa ponadklasowego. Rozpoczyna się walka o prawdę zawartą w ideale nowej kultury społecznej i oto w ogniu bojowym artykułów, wśród detonacyj ożywienia zainteresowanej opinji, jak zwykle poniewczasie, daje się zauważyć karygodne zaniedbanie: **brak przygotowania...**

Wieś nie może stanąć w jednym szeregu z proletarjatem miejskim. Kultury wsi i miasta wciąż jeszcze dzieli grobla pańskiego młyna. I nie widać dość wartkiego prądu myśli, który porozpierałby wreszcie zbutwiałe stawidła i mnichy. Pomimo istniejącej już w świadomości mas potrzeby ściślej więzi kulturalnej, łączącej miasto z wsią, **więzi takiej właściwie niema.** Eksportujemy co prawda na rodzimą niwę, pod strzechy chat, motywy muzyczne czerlestonów, rumb i tanga. „Wwozimy" kujawiaki, oberki, — barwne desenie. Lecz to przecież najwyżej możnaby nazwać handlarską wymianą. A gdzie jest ruch, co nas połączy z chłopami w jednako czującą gromadę? Co sprawi, byśmy ukochali pospólnie tę samą wolność? Znienawidzili jedynego wroga, który zosobna nas bije własną naszą niezgodą?

Głucho jeszcze o tem na froncie rozpoczętej walki kulturalnej. A przecież zjednoczenie kulturalne miasta z wsią jest sprawą niemałej wagi. Juści, nie dla oficjalnie - polskiej obecnej kultury. Gdzie jej dziś do Socjalizmu — wybrylantowane rączęta urabiać... Ale dla zrodzonej z marzeń proletarjatu idei wspólnej ponadklasowej kultury, to **sprawa paląca.**

Wydaje mi się więc, że będzie dobrze, gdy poruszę bodaj małą narazie cegiełkę w murze, który nas od wsi grodzi.

Chodzi mi o złe rozumienie istotnej wartości **tradycji kulturalnej.** Wykażę to na przykładzie najbardziej może jaskrawym. Jest nim polityka wydawnicza Związku Teatrów Ludowych.

Każdy wyobraża sobie, co to musi być za instytucja. Jej celem jest chyba ożywienie życia kulturalnego wsi zapomocą odpowiednich przedstawień teatralnych. Organizacyjnie, związek stoi na **bardzo wysokim poziomie.** Urządza częste kursy dla instruktorów i reżyserów zespołów dramatycznych, rozsianych po całym kraju. Rozsyła sztuki. Wypożycza kostjumy. Wydaje **nawet własne pismo: „Teatr Ludowy".** Lecz jeśli przejrzymy katalog bibljoteki związku, uderzy nas przewaga takich nazwisk, jak **Fredro, Bałucki, Przybylski.** Autorzy ci pisali w swoim czasie niewątpliwie dobre sztuki. Lecz choćby taki **Fredro** (ojciec i syn) nie jest chyba autorem nowoczesnym. Pisał (ojciec) w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia. Na dobitkę wzorował się na sztukach **Moljera,** pisanych w siedemnastym wieku, w epoce feudalnej, dla dworskiego teatru Ludwika XIV.

W sztukach **Fredry** (ojca i syna) stosunki społeczne są przedstawione tak, jak wyglądały rzeczywiście sto lat temu. Inni autorzy nie o wiele, albo wcale nie odbiegają od tego „ideału". A w ostatecznym efekcie chłop, który innych sztuk dzisiaj nie widzi, nabiera stopniowo przekonania, że w Warszawie, czy Lwowie, dotychczas kontuszowa szlachta jego krwawy podatkowy grosz przepija w najlepsze.

Związek Teatrów Ludowych rozporządza przeważnie literaturą przestarzałą, tak pod względem pojęć socjalnych, jak również estetycznym i kulturalnym. W tych warunkach najsprawniejsza działalność organizacyjna nie zrehabilituje faktu pleniena się tradycjonalizmu, wzrosłego korzeniami w samo serce sztuki która się krzewi, — w jej treść. Ten rodzaj tradycjonalizmu, wynikający z konieczności przez Związek Teatrów Ludowych (z siedzibą w Warszawie) nazwę tradycjonalizmem w krzewieniu literatury miejskiej **na wsi.**

Związek uprawia zresztą jeszcze jeden rodzaj tradycjonalizmu. To stałe szperanie po wsiach w poszukiwaniu najbardziej zamierzchłych wzorów literatury ludowej. Tę literaturę, przeważnie piosenki, Związek otacza specjalną opieką. W **„Teatrze Ludowym"** najwięcej miejsca poświęca się omawianiu sposobu inscenizowania piosenek ludowych. Jest to już niejako trzecim rodzajem tradycjonalizmu.

Nie podobna oczywiście odmawiać racji życzliwemu stosunkowi Związku do ludowej poezji. Lecz, jeśli grzebanie się w tym również przestarzałym już nawet dla wsi materjale, ma się stać jedyną pracą — można chyba nazwać to **przesadą?** Muszę jednak podkreślić, że tradycjonalizm, któremu hołduje Związek, nie jest według mnie zły sam przez się. Jest zły jedynie dlatego, że nie ma obecnie na terenie Związku **przeciwwagi w formie żywej,** twórczej pracy nad rozwojem sceny ludowej. Dawna literatura jest krzepkim fundamentem, na którym muszą jednak narastać w przyszłość coraz wyższe piętra sztuki i kultury. Nietylko kultury ludowej, lecz ogólnej, społecznej. W przeciwnym razie fundament zacznie się z czasem rozpadać i zmieni się w zwykłe rumowisko nikomu niepotrzebnych brył.

Więc, czy **nie** byłoby właśnie po myśli tak umiłowanej przez Związek tradycji, by nie dopuścić do jej samozniszczenia? **Czy Związek Teatrów Ludowych nie chce** wyjść z błędnego koła tradycjonalizmu? A może nie umie pokonać jakichś zasadniczych nieznanych mi trudności, które paraliżują twórczą inicjatywę? W takim razie należałoby jednak zakrzątnąć się około zorganizowania komisji porozumiewawczej z którąś z żywych placówek kulturalnych. **Naprzykład spróbuję rzucić inicjatywę nawiązania przez Związek bliższego kontaktu z TUR-em.** Czy nie byłoby dobrze dać zespołom TUR-a możność łatwego zaznajomienia się ze skarbami poezji ludowej, a wzamian wziąć dla wsi trochę świeżego **TUR-owego zapału twórczej pracy?** — Tak, czy owak należy jednak coś zrobić. Przecież niepodobna, aby tyle rzetelnego trudu szło na marne.

Albo ostatecznie założmy wspólnym sumptem **Muzeum Teatrów Ludowych.**

STANISŁAW MILLER

Na froncie bezrobocia

Po groźnych zapowiedziach, po stworzeniu specjalnego „funduszu pracy“ i po bohatersko podejmowanych uchwałach „zjazdów gospodarczych“, które cały nacisk mocarstwowy zwracały „frontem do małego człowieka“, bezrobocie kwitnie jak nigdy, dotąd tak kompletnego braku pracy nie mieliśmy, a „mały człowiek“ ginie w nieprawdopodobnie nieludzkich warunkach. Przeciwnie, jeżeli sądzić z załatwienia obniżki płac w górnictwie, to ten front urzędowy nastawiony jest ciągle przeciw malemu człowiekowi, czy to będzie masa robotnicza, czy też borykający się z losem rękodzielnik.

Na terenie Lwowa „na froncie pracy“, kiedy już operuje się terminami wojskowymi, zupełna katastrofa. Już zbliżamy się pod jesień i chyba co miało być robione, ujawniło to już swoje zamiary, zupełna cisza i grobowe milczenie.

Dłubie się tu i ówdzie w brukach miejskich, przyczem pracuje kilkudziesięciu ludzi, przy budowie kapieliska także kilkudziesięciu ludzi jest zajętych, jeszcze na Żelaznej Wodzie przygotowuje się grunta pod budowę i bodaj to wszystko. W budownictwie martwota, może na nieliczne dziesiątki trzeba policzyć tych murarzy i cieśli, którzy znaleźli na krótki czas zajęcie. Robotnik metalowy, stolarski, czy inny kwalifikowany, beznadziejnie choć gorączkowo szuka pracy.

Oburzano się, że robotnicy „zadarmo“ biorą zasiłki, zapowiadano, że „fundusz pracy“ usunie tę „demoralizację“, rzeczywiście zasiłków się nie daje, ale i roboty także zupełny brak.

A jesień i nieubłagana zima się zbliża, zbliża się i rozpoczęcie roku szkolnego, który dla biednych ludzi jest tak kosztowny, a tu w izbie człowieka pracującego pusto i głodno, a wkrótce rozpocznie się i chłodno.

Gdzie jest ta praca, na której uruchomienie zbiera się fundusze, gdzież te zarobki zamiast zasiłków?

Jak mają żyć dalej ludzie pracy?

Szczegóły męczeństwa tow. Stellinga

WSZYSTKIE „REKORDY“ SADYZMU POBITE. — WSTRĘTNE ZNĘCANIE SIĘ NAD KOBIETAMI.

Ostatni „Neuer Vorwärts“ przynosi następujące sprawozdanie zbiegłego z kaźni hitlerowskiej robotnika, który był świadkiem męczeńskiej śmierci tow. **Jana Stellinga:**

„O pół do trzeciej nad ranem wywleczono z lochu starego sekretarza zawodowego Schmausa i drugiego człowieka, którego twarz była tak poranioną, że go **nie mogłem rozpoznać.** Wargi jego były rozdarte, włosy wydarte, na głowie miał kilka otwartych krwawiących dziur. Cała twarz była krwią nabiegła. Dowódca oddziału (zbirów) wystąpił naprzód, wygłosił przemówienie o zmarłych szturmowcach i zawołał: „Pan minister Stelling proszę!“

Na to podniósł się ów człowiek, którego nie mogłem poznać! To był poseł Jan Stelling!

Stellingowi ściągnięto spodnie i bito pałką półtora metra długą i 2 do 3 centymetrów grubą. Inni siepacze bili trzcinami i drewnianemi kołami. Gdy krzyk bólu Stellinga przeszedł w cichy jęk, zaczęto go bić temi samemi narzędziami **po głowie.** Wtedy **zamilkł.** Czterej ludzie wzięli go i wynieśli do ogrodu. **Więcej Stellinga nie zobaczyłem.**

Starego Schmausa bili tak jak i Stellinga, tylko nie po głowie. Potem wyprowadzono go znowu.

Następnie przywleczono **19-letnią dziewczynę,** której wśród okrzyków: „Ty marksistowska k...! Ty świnio!“ **zdarto z ciała odzież** tak, że została tylko w pończochach i bucikach. Potem bito ją rózgami trzcinowemi naprzód **po plecach** i siedzeniu, potem obróciwszy ją **po brzuchu i piersiach, wreszcie po głowie.** Potem wyniesiono ją.

W dalszym ciągu opowiada ten towarzysz, którego nazwisko ze względu na hitlerowski zwyczaj „brania zakładników“ redakcja zataja, jak torturowano jego samego, jak **bito jego żonę w jego obecności** i wreszcie jak dwom uwięzionym rozdzierano nogi i **bito ich po częściach płciowych.** Reszty szczegółów wolimy naszym czytelnikom oszczędzić.

Nie silimy się na komentarze. Trudno jednak nie wspomnieć jak to w dramacie Puszkina pt.: „Borys Godunow“ car Borys grozi Szujskiemu taką torturą, że sam car Iwan Wasiljewicz (Iwan Groźny) zgrozą i litością zatrzęsie się w trumnie“. Ten „rekord“ już został **osiągnięty.** Iwan Groźny wydaje się w porównaniu z hitlerowskiemi ideałami naszych endeków i konserwatystów „rozlazłym humanitarystą“.

Takiego wybuchu sadyzmu nie znały jeszcze dzieje tak jak nie znały jeszcze tak okropnej katy jaka po nim **przyjdzie.** — Ludzie ginący dziś z rąk zwyrodnialców hitlerowskich długie lata bronili zasady, że zwyrodnialec **to człowiek chory,** któremu należą się litość i okoliczności łagodzące wobec sądu. Dziś stało się widoczne, że zwyrodnialcy tworzą niebezpieczeństwo dla ludzkości, które musi być tępione tak jak się tępi dzikie zwierzęta. Ploenzke — tak zwał się ów „dowódca oddziału“ — **na miano człowieka,** pomimo „warunków zewnętrznych“, **nie zasługuje.** To jest **dzika bestja podwójnie niebezpieczna** tem, że jest ukryta w ludzkiem ciele i ludzkim mózgiem się posługuje.

KELNERZY — SZPICLAMI

W pokojach dla kelnerów wielkich restauracyj berlińskich wywieszono następujące ogłoszenie: „Kelnerzy! Uważajcie na rozmowy gości. — O wszystkich podejrzanych meldujcie niezwłocznie w komendach oddziałów „szturmowych“.

Miłe życie! nieprawdaż?

FAKTY

W Brunświku w dn. 26 lipca znaleziono zastrzelonego „szturmowca“. Sprawców nie wykryto.

W dn. 27 lipca „szturmowcy“ rozstrzelali 10 rzekomych „komunistów“, wybranych „na poczekaniu“ z pośród pracujących w zakładach automobilowych Büssing; zakłady te uchodzą za „twierdzę“ socjalnej demokracji i komunizmu.

DWA BRATANKI

Na dwudniowym hitlerowsko-faszystowskim kongresie studentów w Lipsku wygłoszono szereg okolicznościowych referatów, poświęconych rozwojowi faszyzmu i narodowego „socjalizmu“.

Z gości włoskich przemawiali na zjeździe dyrektor Instytutu Politycznego na uniwersytecie rzymskim prof. dr. Bertolotto i mjr. Renzetti, prezes Włoskiej Izby Handlowej w Berlinie, obaj gloryfikując metody działania faszyzmu.

Zadaniem kongresu było uświadomienie polityczne młodzieży studenckiej w myśl ideologji narodowego „socjalizmu“ pod hasłem bezwzględnej i zwycięskiej walki z duchem zachodu, dążącym do „zadania śmiertelnego ciosu Niemcom“. Zjazd obfitujący w entuzjastyczne akcenty przyjaźni niemiecko-włoskiej wysłał telegramy hołdownicze do Mussoliniego i Hitlera.

Z życia robotniczego

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W NOWYM TARGU

Bieda, jaka dała się we znaki na Podhalu ludności pracującej w ósmym roku sanacyjnej radości życia, skłoniła robotników pracujących, przy robotach ziemnych, budowlanych i cegielnianych, do stworzenia klasowej organizacji zawodowej z siedzibą w Nowym Targu. Dotychczas nie było tutaj nigdy żadnej organizacji zawodowej wogóle.

Obecnie komitet PPS w Nowym Targu na żądanie samych robotników zwołał zgromadzenie, które odbyło się we środę 26 lipca popołudniu w lokalu PPS. Referat o potrzebie założenia Związku zawodowego robotników budowlanych wygłosił tow. Pysz, sekretarz PPS z Białej. Po referacie, który był słuchany z wielką uwagą, zebrani jednomyślnie uchwalili założyć oddział Zw. zawod. robot. budowlanych w Nowym Targu. Do Związku przystąpiło 60 robotników. W myśl statutu wybrano zarząd z 9 osób i komisję rewizyjną z 3 osób. Przewodniczącym został wybrany jednomyślnie tow. Bełtowski, sekretarzem tow. Synowiec Antoni, skarbnikiem tow. Jarkiewicz. Uchwalono odnieść się do zarządu głównego Związku zawod. robot. budowlanych w Krakowie o przyjęcie nowo założonego oddziału w poczet Związku.

Z kraju i ze świata

—o—

WŁAMANIE DO MAGISTRATU W TRZEBINI. W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się nieznani sprawcy do magistratu w Trzebini i tak zwanym „systemem fartuszkowym“, przy pomocy raka, rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli 761 zł. 37 gr. W kasie wypruto trzy otwory. Złodzieje spodziewali się widocznie, że przed pierwszym znajdą w kasie większą gotówkę, omylili się jednak, ponieważ potrzebna na wypłatę gotówka została podjęta w banku dopiero po włamaniu. Włamywacze operowali w rękawiczkach, a ślady rękawiczek pozacierali mokrą ścierką.

NAPAD RABUNKOWY W KWACZALE POD CHRZANOWEM. Pięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Joska Tahlera, sklepikarza, zamieszkałego w Kwaczale pod Chrzanowem. Bandyci chcąc dostać się do wnętrza sklepu wywalili drzwi od zewnątrz. W sklepie dali około 20 strzałów rewolwerowych do drzwi łączących sklep z mieszkaniem Tahlera. Podczas tej strzelaniny ciężko ranny został 4-letni Berek, synek Tahlera, którego kule ugodziły w głowę. Nie mogąc dostać się do mieszkania, bandyci splądrowali sklep i zabrali z niego towar za około 100 zł., poczem zbiegli.

ZAGROŻONA CZĘŚĆ WYBRZEŻA MORSKIEGO. Ludność zachodniej części polskiego wybrzeża morskiego występuje do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o utworzenie osobnej ekspozytury laboratorjum morskiego w okolicach błot karwiańskich. Wody Bałtyku, których niszczący napływ w tej części wybrzeża powstrzymują dotychczasowe roboty ochronne, grożą nowem niebezpieczeństwem. Osłony betonowe i wzmocnione granitem faszyny nie wystarczają już do powstrzymania niszczycielskiej działalności morza. Zachodzi obawa, iż gwałtowna burza obalić może istniejące zasłony i wpędzić wody w głąb lądu. Zaniepokojona ludność wybrzeża prosić ma rząd o podjęcie dalszych robót ochronnych, któreby zabezpieczyły najbardziej na fale wystawiony pas wybrzeża w pobliżu Karwi.

WYKRYCIE KOLONJI NAGUSÓW W WARSZAWIE. W sobotę starosta grodzki Warszawa—Praga Skórewicz dokonał lustracji plaż nadwiślańskich. Zupełnie niespodziewanie stwierdzono podczas inspekcji, że na plaży należącej do Dąbrowskiego uprawiany jest jawny „nudyzm“. Mianowicie ustawione są na wodzie dwie krypy, męska i damska. Odległość pomiędzy krypami jest minimalna, bo dochodzi do 1 metra. Na tych krypach wylegują na słońcu na jednej mężczyźni, na drugiej kobiety w strojach adamowych. Wobec jawnego przekroczenia przepisów starostwo postanowiło właściciela kryp pociągnąć do odpowiedzialności karno-administracyjnej, jednocześnie zamknięto na pl. Kozłowskiego dancing. Tańczenie w strojach pół-kąpielowych i w opaskach jest zakazane.

FAŁSZERZ MONET ZASTRZELONY PODCZAS POŚCIGU. W Poznaniu w nocy na niedzielę jeden z wywiadowców napotkał na ulicy Składowej poszukiwanego przez policję fałszerza pieniędzy Jana Procha. Podczas próby legitymowania. Proch począł uciekać i biegł w pobliżu gmachu wyższej szkoły handlowej, by skryć się w parku Marcinkowskiego. Ścigający go urzędnik policji podążał za nim, a gdy Proch nie zatrzymał się na wołanie, wywiadowca strzelił i zranił go ciężko. W stanie budzącym mało nadziei utrzymania przy życiu przewieziono Procha do szpitala, gdzie zmarł w niedzielę rano. Proch był notowany w policji jako fałszerz i kolporter pieniędzy, których to przestępstw dopuszczał się wspólnie z rodzicami. Obecnie ojciec jego i matka odsiadują karę za fałszerstwo w więzieniu.

I W WARSZAWIE LECĄ GZYMSY NA GŁOWY PRZECHODNIÓW. Z pod dachu 4-piętrowej kamienicy w Al. Jerozolimskiej oberwał się gzyms i spadł na werandę cukierni Starorypińskiego. Gzyms oberwał się na długości przeszło 4 m. a szerokości 1/4 m. Na szczęście stało się to o godz. 7 m. 30, kiedy na werandzie nie było nikogo. Po upływie godziny na miejsce przybyła komisja wyłoniona przez starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie, która wydała odpowiednie zarządzenia. Werandę zamknięto, teren ogrodzono. Komisja dokonała oględzin wszystkich gzymsów i wydała nakaz odbicia pozostałych zniszczonych gzymsów.

ZNOWU KATASTROFA NA KOLEJCE PODMIEJSKIEJ W WARSZAWIE. Minister komunikacji powołał specjalną komisję, która ma przeprowadzić szczegółową lustrację kolejek dojazdowych. Od wyników tej lustracji zależą dalsze losy kolejek. Tymczasem dyrekcja kolejki grójeckiej w dalszym ciągu twierdzi, iż przyczyną ka-

tastrofy był zamach, nie zaś zły stan toru kolejowego. Dyrekcja wyznaczyła 3000 zł. nagrody za wykrycie sprawców zamachu. Jednocześnie na stosunki panujące na kolejkach, rzuca światło nowy wypadek, który na szczęście nie skończył się tragicznie. Na kolejce wilanowskiej pociąg osobowy wykoleił się na zwrotnicy, która była mylnie nastawiona lub źle działała. Z szyn wyskoczyła lokomotywa i pierwszy wagon. Wypadek wydarzył się na terenie stacji, gdy pociąg nie nabrał jeszcze większej szybkości, dzięki czemu odbyło się bez ofiar. Po kilkudziesięciominutowej przerwie ruch na kolejce został przywrócony.

ARESZTOWANY DZIAŁACZ NARODOWEJ DEMOKRACJI W PRZEMYŚLU, wiceprezes tego stronnictwa, red. W. Bilan, osadzony został w więzieniu. Aresztowany oskarżony jest pod zarzutem zbrodni z § 165.

INTERESUJĄCY WYNALAZEK I DALEKOPIS RADJOWY. Inż. Manrico Compare skonstruował nowy aparat, pozwalający na bezpośrednią radjotransmisję przy pomocy normalnej maszyny do pisania, połączonej naturalnie z odpowiednią małą stacyjką emisyjną. Stacyjka ta, reagująca na pociśnięcie klawiszy maszyny do pisania emituje dwa rodzaje fal, nośne i modulacyjne. Zapewniona jest selekcja, gwarantująca komunikację z pożądaną stacją odbiorczą, gdzie treść komunikatów automatycznie pisana jest przez maszynę do pisania. Inż. Compare twierdzi, że wynalazek jego jest zupełnie oryginalny, gdyż jedynie w Ameryce przeprowadzono podobne próby w zakresie komunikacyj radjotelefonicznych.

TROPIKALNY UPAŁ W NOWYM JORKU. W Nowym Jorku panuje tropikalny upał. W ciągu niedzieli około 2 miljony ludzi szukało w pobliskich kąpieliskach schronienia przed niesłychanym upałem. Na plaży cztery zmarły wskutek udaru słonecznego, cztery zaś dalsze utonęły. Termometr wskazywał w niedzielę 34 stopnie Celsjusza, co było rekordową temperaturą od roku 1917. Małe jest prawdopodobieństwo, aby w najbliższych dniach nastąpiło ochłodzenie.

TELEGRAMY

—o—

STATYSTYCZNY SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł.). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 29 lipca wynosiła 213803, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza spadek o 4744. — Na Górnym Śląsku liczba bezrobotnych wzrosła o 165 do liczby 79701.

PROCES P. MORACZEWSKIEGO O „PASZKWILANTA" I „OSZCZERCĘ"

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł.). — Dnia 3 bm. przed tutejszym sądem okręgowym odbędzie się rozprawa z oskarżenia p. Jędrzeja Moraczewskiego przeciw „Wieczorowi Warszawskiemu". Moraczewski skarży o zniesławienie w związku z określeniem go jako notorycznego paszkwilanta i oszczercę.

SPALENIE SIĘ SAMOLOTU WOJSKOWEGO

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł.). Z Inowrocławia donoszą, że we wsi Rybitwy stanął w płomieniach samolot 4 pułku lotniczego w Toruniu. Pilot-porucznik Tadeusz Jezierski zdążył wyskoczyć ze spadochronem, nie odnosząc żadnego szwanku. Samolot spadł na pola i spalił się doszczętnie.

DOLAR WCZORAJ W DÓŁ, DZIŚ W GÓRĘ

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś za dolara 6'55 zł. Bank Polski płacił 6'45 zł.

Londyn, 1 sierpnia. Po znacznem osłabieniu ostatnich dni wykazał dziś dolar nową tendencję zwyżkową, osiągając w godzinach południowych kurs 4'45 i pół w stosunku do funta. Na giełdach europejskich funt angielski był nieco słabszy i notowano go w Zurychu 17'21, w Paryżu 85'02, w Amsterdamie 8'24 i 3/4.

NIEZWYKŁA BURZA

Wiedeń, 1 sierpnia. Nad Lincem i okolicą przeszła wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody. Wichura połączona z gwałtowną ulewą, gradem i piorunami wyrządziła w ogrodach, polach i lasach olbrzymie spustoszenie. Od uderzeń piorunów spłonęło w okolicy Lincu 10 zagród gospodarskich.

NADOLNY AMBASADOREM W MOSKWIE

Berlin, 1 sierpnia. Ambasador niemiecki w Moskwie von Dircksen przeniesiony został do Tokio. Opróżnioną po nim placówkę w Moskwie obejmie ambasador Nadolny, dotychczasowy główny delegat niemiecki na konferencji rozbrojeniową.

Termin rozprawy brzeskiej przed Sądem Najwyższym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 sierpnia. Dzisiejsze pisma wieczorne donoszą, że rozprawa kasacyjna przed Sądem Najwyższym w procesie brzeskim odbędzie się z końcem sierpnia lub z początkiem września.

Hitlerowcy w strachu

AKCJA KOMUNISTYCZNA W BERLINIE

Berlin, 1 sierpnia. W związku z dzisiejszym komunistycznym „dniem protestu przeciw wojnie" wyruszyły ubiegłej nocy na miasto liczne oddziały komunistyczne i poczęły rozlepiać odezwy wypowiadające się przeciw wojnom oraz wypisywać na chodnikach i murach hasła komunistyczne. Przy Sparrstrasse doszło między grupą komunistów a szturmowcami do bójki, w toku której jeden z hitlerowców został raniony, podczas gdy reszta zbiegła. Policja aresztowała ogółem 46 komunistów kolportujących ulotki antywojenne, których jako „zdrajców ojczyzny" natychmiast odesłano do obozu koncentracyjnego.

OBŁAWA NA KOMUNISTÓW

Berlin, 1 sierpnia. W związku z wzmagającą się akcją komunistyczną podjęła policja ubiegłej nocy w wielu miastach niemieckich akcję, zmierzającą do stłumienia tego ruchu, dokonując licznych aresztowań. Między innymi aresztowano w Akwizgranie piętnastu wybitniejszych działaczów komunistycznych, zgrupowanych w komunistycznym związku bojowym przeciw faszyzmowi. — W Erfurcie wykryto tajną komunistyczną drukarnię, w związku z czem aresztowano trzydzieści osób. — W Hamburgu aresztowano jedenastu komunistów. Poza tem w wielu innych miejscowościach aresztowano ogółem kilkudziesięciu komunistów.

STRACENIE CZTERECH KOMUNISTÓW

Berlin, 1 sierpnia. W Altonie stracono dziś rano czterech komunistów, skazanych na karę śmierci za zamordowanie dwóch hitlerowców.

TEROR PRZECIW SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Berlin, 1 sierpnia. Premjer pruski Goering wydał rozporządzenie, wedle którego urzędnicy, funkcjonarjusze państwowi, emeryci i wszystkie osoby, pobierające uposażenie ze skarbu państwa, które dawniej były członkami partji socjalno-demokratycznej, podpisać mają deklarację, iż zerwały wszelkie stosunki z partją socjalno-demokratyczną i jej pokrewnemi organizacjami. — Kto do trzech dni nie podpisze żądanej deklaracji, lub podpisze ją niezgodnie z prawdą, zostanie z posady zwolniony, względnie pozbawiony renty lub emerytury.

BOJĄ SIĘ UCHODŹCÓW

Berlin, 1 sierpnia. W Flensburgu wykryła policja tajną organizację, uprawiającą do Danji przemyt osób, które pragną się wydostać z „raju hitlerowskiego" poza granice Rzeszy. Dotychczas aresztowano ośm osób, oraz skonfiskowano dwie łodzie, na których przewożono uchodźców.

ANGLJA MA DOŚĆ WICHRZEŃ HITLEROWSKICH

Londyn, 1 sierpnia. Z kół poinformowanych donoszą, że rząd brytyjski z wielką uwagą śledzi napastliwe zachowanie się oficjalnych sfer niemieckich wobec rządu austrjackiego i mieszanie się w czysto wewnętrzne sprawy Austrji przez obecnych władców Niemiec. Specjalnie interesuje się rząd angielski sprawą przelotu samolotów niemieckich ponad Austrją w celach propagandy hitlerowskiej. Koła oficjalne Anglji wskazują, że mimo pozornej obojętności chwilowej rząd angielski uważa akcję niemiecką za jawne naruszenie traktatu wersalskiego i St. Germain i nie będzie się dłużej bezczynnie przyglądał wichrzeniom hitlerowców w kraju, którego integralność została zagwarantowana także przez Anglję. Anglja w żadnym wypadku nie dopuści, aby Austrja była ustawicznym przedmiotem napaści ze strony sąsiada.

Czy zapłaciliście prenumeratę na sierpień?

ZATRUCIE LODAMI

Amsterdam, 1 sierpnia. W Groningen w Holandji północnej zachorowało wczoraj po spożyciu lodów 250 osób wśród objawów ciężkiego zatrucia. Większość pacjentów musiano przewieźć do szpitali. U niektórych chorych stwierdzono tyfus brzuszny. Stan licznych pacjentów jest bardzo poważny.

STRAJK POWSZECHNY DLA POPARCIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Paryż, 1 sierpnia. Celem przyjścia z pomocą strajkującym od 6 tygodni robotnikom budowlanym w Strassburgu proklamowali dziś pracownicy komunalni w Strassburgu na znak solidarności strajk generalny.

HERRIOT JEDZIE DO MOSKWY

Paryż, 1 sierpnia. B. premjer Herriot wyjedzie w najbliższym czasie do Rosji sowieckiej. Herriot oświadczył, że chodzi o podróż czysto informacyjną, podobnie jak w r. 1922.

POŻARY POMOSTÓW PORTOWYCH

Londyn, 1 sierpnia. W porcie Morecamb hrabstwie Lancaster spłonął wczoraj drewniany pomost do lądowania wraz pawilonem. Straty wynoszą 60 tysięcy funtów szterlingów. Ponieważ w ciągu jednego tygodnia spłonął już trzeci podobny pomost, przeto policja przypuszcza, że chodzi o zbrodniczą akcję sabotażową.

WALKI POWSTAŃCZE W INDJACH

Londyn, 1 sierpnia. Na pograniczu między Indjami a Afganistanem obrzuciły dziś angielskie samoloty wojskowe bombami wieś Kotkai, której mieszkańcy odmówili władzom brytyjskim wydania trzech agitatorów, nawołujących do rozruchów antybrytyjskich. Przed dwoma dniami władze brytyjskie skierowały do mieszkańców ultimatum, które pozostało nieuwzględnione, w następstwie czego samoloty zrzuciły najpierw wezwanie, aby ludność opuściła swoje domostwa i udała się na wskazane miejsce, ponieważ wieś będzie zbombardowana. Po zrzuceniu kilku bomb samoloty odleciały, zapowiedziały jednak przedtem, że wieczór znowu powrócą, o ile żądanie władz nie zostanie spełnione.

GANDHI Z ŻONĄ ARESZTOWANY

Londyn, 1 sierpnia. Z Ahmedabadu donoszą o ponownem aresztowaniu Gandhiego, jego żony i 32 najbliższych jego współpracowników. Aresztowania dokonano w nocy z poniedziałku na wtorek, gdy Gandhi udawał się właśnie na spoczynek, aby rano wyruszyć do zapowiedzianego marszu propagandowego za indywidualną akcją nieposłuszeństwa cywilnego. Silne oddziały policyjne zamknęły ulice prowadzące do mieszkania, w którem Gandhi wraz z otoczeniem chwilowo zamieszkał poczem prezydent policji oświadczył mu, że jest aresztowany, pozostawiając mu pół godziny czasu do załatwienia swoich spraw i spakowania potrzebnych rzeczy. Gandhi natychmiast zwołał swoich zwolenników i odbył z nimi wspólną modlitwę, poczem oddał się w ręce policji.

UPAŁY W AMERYCE

Nowy Jork, 1 sierpnia. Nowy Jork i stany wschodnie nawiedzone zostały falą niezwykłych upałów. W Nowym Jorku notowano wczoraj w cieniu 100 stopni Fahrenheita (blisko 38 stopni C), a w słońcu 141 st. F. (blisko 61 st. C). Był to najgorętszy dzień, jaki zanotowano od 15 lat. Od udaru słonecznego zginęło 10 osób, poza tem podczas kąpieli utonęło kilkanaście osób. Ogółem zmarło wczoraj z powodu udaru słonecznego w Nowym Jorku i innych miastach stanów wschodnich około 40 osób. — Podczas gdy stany wschodnie cierpią wskutek nadmiaru ciepła, górzyste stany zachodnie notują wielki spadek temperatury. W niektórych okolicach stanu Montana zanotowano wczoraj zaledwie kilka stopni ponad zero, a w górach padał śnieg.

—ooo—

Strajki w Krakowie

NA FRONCIE STRAJKOWYM BEZ ZMIAN

Strajk trwa. Robotnicy w wyczekującej postawie dowiadują się codzień, jak traktowane są ich postulaty przez przedsiębiorców.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że przewlekaniem rokowań potrafi się zmusić robotnika do uległości. Przeciwnie. — Zgromadzenia strajkujących coraz gorętsze, coraz niecierpliwsze w żądaniach, coraz liczniejsze, najlepiej powinny pouczyć przedsiębiorców, że taktyka ich może wydać rezultaty zupełnie nieprzewidziane.

Dodać należy, że w sukurs robotnikom budowlanym, stolarzom i malarzom gotowe są w razie dalszej „nieprzystępności“ pp. przedsiębiorców przyjść w pomoc i inne zawody.

Może się wtedy rozpętać walka, jakiej nie przypuszczali ci panowie, którzy wypowiadając umowę, myśleli, że w obecnym okresie nędzy i bezrobocia, mogą swobodnie bez żadnych umów żerować na chcącym coś zarobić robotniku.

Robotnik, który za ciężką pracę otrzymuje groszowe wynagrodzenie, które ma mu w dodatku starczyć i na przezimowanie, woli raczej i z tych nędznych groszy chwilowo zrezygnować, byle tylko na przyszłość wywalczyć sobie płace sprawiedliwe i byle nie być bezwolnym, wyzyskiwanym „białym murzynem“.

STRAJK ROBOTNIKÓW STOLARSKICH TRWA

Sytuacja strajkowa w zawodzie stolarskim w Krakowie nie uległa zmianie, mimo, że w poniedziałek, tj. 31 lipca br. odbyła się wspólna konferencja w inspektoracie pracy w sprawie płac w stolarstwie. Na konferencji tej panowie majstrowie oświadczyli, iż nie są przeciwni zawarciu umowy, lecz na zniesienie akordu się nie godzą i cennik na roboty budowlane musi być opracowany i z tego względu konferencja musi być odroczona do piątku. Dalej domagali się, aby robotnicy ujednostajnili płace w całem województwie krakowskiem i aby płace te były przez robotników względnie przez organizacje przestrzegane. Następnie minimum płacy chcą podzielić na dwie części, lecz nie oświadczyli, jak będą dzielić. Delegaci robotników wysunęli propozycję, ażeby zawrzeć umowę zaraz według wysuniętych żądań, z tem, że cennik budowlany przyjmie się po opracowaniu i uzgodnieniu, co też popierał p. inspektor pracy Królikiewicz. Jednak majstrowie nie okazali dobrej woli doprowadzenia do zawarcia umowy, tłumacząc się tem, że cennik posłuży za podstawę do ustalenia minimum płacy. Na to otrzymali odpowiedź, że chcąc przystąpić do opracowania cennika, trzeba wpierw ustalić minimum płacy na godzinę, jako podstawę w każdej pozycji. Widocznem było, że majstrowie nie dążą do zawarcia umowy i zakończenia strajku.

Z powyższego wyjaśnienia można nabyć przekonania, że strajk robotników drzewnych w Krakowie nie ma charakteru politycznej rozgrywki, o jakiej pisał „Ekspress Ilustrowany“ z daat 30-go lipca br. pod tytułem „O umowę zbiorową w przemyśle drzewnym“. — Obrońcy robotników z pod znaku ZZZ nie mają nic do mówienia, członków żadnych nie posiadają i niech się nie podszywają pod Związki klasowe, chcąc wspólnie zasiadać przy pertraktacjach, aby tym sposobem reklamować swoją firmę. Robotnicy stolarscy obrońców z organizacji ZZZ nie potrzebują i im nie wierzą, jak również sobie nie życzą, by pisali w brukowych piśmidłach o robotnikach stolarskich.

Robotnicy mają pełne zaufanie do Związków klasowych, które szczerze bronią robotników. — Walkę strajkową uchwalili sami bez jakiegokolwiek nacisku ze strony „menerów“ z PPS — jak to pisał „Ekspress“ — gdyż są na tyle wyrobieni, że sami wiedzą, iż walką aż do zwycięstwa jest ich własna walka.

KRONIKA

—o—

— **OSTRZEŻENIE:** Zdarzają się obecnie bardzo częste wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

—ooo—

IZBA ADWOKACKA W KRAKOWIE przeniosła swoje biura z ul. Gołębiej 6 do nowego lokalu przy ul. Basztowej 8.

WYCIECZKA FIDACU FRANCUSKIEGO W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wielka wycieczka Fidacu ze Strassburga, witana na dworcu, a potem w Barbakanie przez rozmaite organizacje wojskowe oraz władze państwowe, miejskie i wojskowe. Przybyło razem 255 b. żołnierzy francuskich. Popołudniu wycieczka zwiedziła saliny w Wieliczce oraz zabytki Krakowa. We czwartek goście francuscy zwiedzą Zakopane, a stamtąd wyjadą do Gorlic. Wycieczkę prowadzi p. Rueff, sekretarz generalny Unji b. kombatantów w Strassburgu. Pozatem z wybitniejszych osobistości biorą udział przedstawiciele prefekta strassburskiego p. Staub, płk. sztabu generalnego p. Hurst i i.

MIĘDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFIKI W PAŁACU SZTUKI. W dniu wczorajszym została zamknięta wystawa letnia w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. W dniu 20 bm. zostanie otwarty wielki międzynarodowy salon fotografiki, w którym bierze udział kilkanaście narodowości. Salon ten, dotąd w Krakowie nie widziany, zgromadzi kilkaset dzieł z tej dziedziny i zajmie wszystkie sale Pałacu. Specjalna komisja zajęta jest segregowaniem olbrzymiego materjału, z którego wybrane dzieła stworzą wystawę niezmiernie ciekawą dla najszerszego ogółu. Na otwarcie wystawy wyjdzie katalog ilustrowany, który będzie cenną pamiątką tej niezwykłej imprezy, która na gruncie Krakowa spotka się napewno z dużem uznaniem. Na razie nie podajemy jeszcze szczegółów tej wystawy, już obecnie jednak, po powierzchownem zapoznaniu się z materjałem, można się spodziewać, że ten salon będzie dużą atrakcją dla zwiedzających. Dziś w okresie tak silnego zainteresowania artystyczną fotografją, taka wystawa musi mieć powodzenie. Krakowskie koło miłośników artystycznej fotografji przygotowuje się z dużym nakładem pracy i kosztów do tej imprezy, która powinna ściągnąć zwiedzających z poza naszego miasta. Niebawem będziemy mogli podać bliższe dane, oraz wymienić te kraje, które nadesłały eksponaty, stojące na wysokim poziomie artystycznym i technicznym. Dla niejednego będzie taka wystawa dużą niespodzianką, tembardziej, że będą reprezentowane wszystkie techniki.

EMIL HAECKER 107

Historja socjalizmu w Galicji

Ani „Czas“ o tej sprawie słówkiem nie pisnął, a w jego redakcji zacierano ręce z radości, w błogiej nadziei, że może też socjaliści sami się głodem zamorzą. Ani „Dziennik polski“, otrzymawszy dokładny list o całem zajściu nie zamieścił o niem ani słowa; uwierzył on „Czasowi“, że Kostrzewski i Brason i Plehwe i Zernicki wszystko to są „nasze władze krajowe, których działania osłabiać nie należy“; więc milczał i czekał. Nie czekała tylko „Neue Freie Presse“, więc też Wiedeń już 10 listopada dowiedział się, że w Krakowie 38 (była to omyłka w telegramie, która jednak wyszła na dobre więźniom) socjalistów wskutek niesłychanych nadużyć postanowiło się głodem zamorzyć w więzieniu. Ministerjum wysłało skutkiem tego do Krakowa rozkaz, by sąd wyższy niezwłocznie wdał się w tę sprawę. To też, nie zważając na niedzielę, 11 listopada obchodziła już kaźnie komisja sądu krajowego wyższego, namawiając więźniów, by zaniechali głodzenia się, i zapewniając, że się wszystko da zrobić. Więźniowie jednak żądali przedewszystkiem ścisłego oznaczenia terminu rozprawy głównej. W poniedziałek 12 listopada już od godz. 9 rano wywoływano więźniów socjalistów do kancelarji, gdzie urzędowała komisja sądu wyższego, aby oznajmić im stanowczy termin mającej się odbyć rozprawy. Żaden nie chciał dać odpowiedzi, dopóki się nie porozumie z towarzyszami. Po pewnym namyśle kazano sprowadzić do jednej kaźni Waryńskiego, Biesiadowskiego i Koturnickiego, aby się z sobą porozumieli. Ci jednak zażądali, by im pozwolono obejść wszystkich towarzyszów, przyrzekając, że postarają się jaknajprędzej sformułować ostateczne żądania. Zgodzono się na to. Przedpołudniem jeszcze trzej wymienieni oznajmili, że ich koledzy żądają, żeby żaden socjalista nie siedział z kryminalistami, jak to było dotychczas, lecz by socjalistów trzymano z socjalistami, co ze względu na ukończone już zupełnie śledztwo uważają za całkiem możliwe, żeby w ciągu dnia socjalistom wolno było odwiedzać się wzajemnie i żeby wszyscy aż do końca rozprawy głównej otrzymywali wikt szpitalny. Po krótkiej naradzie komisja przyrzekła wszystkim tym żądaniom zadość uczynić i natychmiast wydano rozkaz dozorcom, żeby nie bronili socjalistom odwiedzać się wzajemnie. Wobec tego 12 listopada popołudniu, to jest piątego dnia po rozpoczęciu głodówki, zaprzestano głodzenia się po uzyskaniu zupełnego zwycięstwa.

Wszystkie dzienniki krajowe podały mniej lub więcej fałszywe wiadomości o całem tem zajściu dopiero 13 listopada. Na publiczność krakowską zajście to wywarło ogromne wrażenie i wielce przyczyniło się do zainteresowania jej losem uwięzionych socjalistów.

W tydzień później wypuszczono na wolną stopę Antoniego Mańkowskiego. Po 8-miesięcznem więzieniu śledczem wrócił on 21 listopada do Lwowa, owacyjnie witany na dworcu kolejowym przez grono towarzyszów, kolegów i przyjaciół. Urządzono zaraz na jego cześć śniadanie, na którem serdecznie przemówił między innymi właściciel drukarni Groman; nazajutrz zaś odbył się wieczorek, na którym szersze grono towarzyszów lwowskich powitało zacnego Mańkowskiego.

Przez czas jego nieobecności niewiele się zmieniło we Lwowie, zato po jego powrocie tamtejszy ruch robotniczy nabrał nowego rozpędu.

19

Pierwsze socjalistyczne zgromadzenie ludowe.

„Praca“ lwowska, która od 1 stycznia 1879 przeobraziła się w polityczne pismo socjalistyczne, wychodziła niezbyt regularnie i redagowana była przez Daniluka dość słabo. Sam on pisał bardzo niedołężnie. Dobre artykuły, pisywane przez Czerwieńskiego, Spaustę, Frankę, Inlaenderów i innych, odbijały od nieudolnej reszty treści „Pracy“. Jak słabo orjentował się Daniluk w kwestjach politycznych, świadczył jego artykuł o reformie podatkowej w numerze z 30 lipca 1879; w sprawach polityki bieżącej szli socjaliści lwowscy za radykalnym posłem Ottonem Hausnerem, we wspomnianym zaś artykule spróbował Daniluk być samodzielnym i oto, co z tego wynikło: „Dotychczas pokładaliśmy całą naszą nadzieję w p. Ottonie Hausnerze“,— pisał Daniluk, — ale on w programowej mowie, wygłoszonej w sali ratuszowej, oświadczył się za podatkiem osobisto-dochodowym, „który dotknie biednych robotników“. Socjalista, występujący przeciw podatkowi osobisto-dochodowemu, żądanemu we wszystkich programach socjalistycznych na świecie, był zjawiskiem dość osobliwem. Niewiele się widać Daniluk nauczył z wydanych przed rokiem we Lwowie „Pośrednich podatków“ Lassalla. I cóż proponował Daniluk w miejsce podatku osobisto-dochodowego? ot „podatki na rzeczy zbytkowne, jak np. pogrzeby wystawne, karety, konie wierzchowe, balkony, cygaretka i inne rzeczy“. Jest to więcej niż curiosum: odzwierciedla bowiem cały nawskróś drobnomieszczański sposób myślenia Daniluka; taką była atmosfera polityczna i umysłowa w „Gwieździe“ i robotnicy o mniejszej inteligencji niż Antoni Mańkowski przez długi jeszcze czas nie mogli się wyswobodzić z pod jej wpływu. W „Pracy“ jednak podobna naiwność już się nie powtórzyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Na ul. Barskiej zasłabła nagle 18-letnia Zofja Ziembińska, bez miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy.

URODZIŁO SIĘ DZIECKO W WIĘZIENIU ŚW. MICHAŁA. W dniu 6 czerwca aresztowano w Krakowie pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych 10-złotówek Franciszkę Bernowską, żonę blacharza, zamieszkałą we Lwowie przy ul. Bocznej Pełtewnej. Bernowska jest matką 6 dzieci. Obecnie w więzieniu św. Michała w Krakowie przyszło na świat 7-me dziecko — chłopczyk. Obrońca Bernowskiej wniósł prośbę o zwolnienie jej z aresztów ze względu na małoletnie dzieci, które potrzebują opieki.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Do magazynu sklepu spożywczego p. Jana Blamana przy ul. Smoleńskiej 12 dostał się nieznany sprawca i skradł w gotówce 40 zł., oraz wyroby cukiernicze. — Z dorożki samochodowej stojącej na ul. Basztowej wykręcił ktoś automatyczny zegar wartości 80 złotych. — Między Kalwarją a Krakowem na szkodę p. Marji Wróblewskiej skradziono portfel z dokumentami. — Aresztowano 23-letnią Joannę Piegzę, zam. w Prądniku za kradzież garderoby na szkodę p. Eugenji Brody, zam. przy ul. Lubicz 13. Skradzioną garderobę zdołano odebrać i zwrócić poszkodowanej. — Z baraku na boisku „Cracovii" skradziono zegarek na szkodę p. Leonarda Skoczka.

POWIESIŁ SIĘ NA HAKU W KUCHNI. W domu przy ul. Konopnickiej 13 pozbawił się życia 45-letni Józef Prusak, piekarz. Denat popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze na haku w kuchni. Przyczyna samobójstwa dotychczas nieustalona. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Policja prowadzi śledztwo w celu ustalenia przyczyny samobójstwa.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Do mieszkania p. Feliksa Wolańskiego przy ul. Rzeźniczej Bocznej 16 dostał się przez otwarte okno na I piętrze przy pomocy dostawionej drabiny jakiś złodziej i skradł ubranie męskie wartości 100 zł. — Podobnie przez otwarte okno wszedł nieznany sprawca do mieszkania p. Adama Treli przy ul. Przewóz 30 i skradł garderobę wartości 100 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK CHŁOPCA. Landesdorf, 9-letni chłopiec, bawiąc się na Alei 29 Listopada wieszał się z tyłu przejeżdżających samochodów. W czasie tej niebezpiecznej zabawy upadł na bruk i uderzył głową tak silnie, iż doznał złamania podstawy czaszki. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego chłopca w beznadziejnym stanie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

TRUP KOLEJARZA NA TORZE KOLEJOWYM. Na torze kolejowym na przestrzeni między Krakowem a stacją Kraków—Płaszów znaleziono zmasakrowane zwłoki robotnika kolejowego Rydza. Czy ma się do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też z wypadkiem samobójstwa, na razie trudno ustalić. Kolejarze, którzy znaleźli zwłoki, zawiadomili natychmiast policję i władze sądowo-lekarskie. Po oględzinach lekarskich zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

TEATRY I KONCERTY

„TOSCA" — „CYRULIK SEWILSKI". W sobotę 5 bm. w teatrze im. J. Słowackiego odegraną będzie opera Pucciniego „Tosca". W partji tytułowej wystąpi gościnnie primadonna opery warszawskiej, świetna sopranistka sopranistka Wanda Wermińska. Inne role odtworzą artyści opery krakowskiej T. Szymonowicz, St. Romanowski i Zb. Woźniak. W niedzielę 6 bm. wystawioną zostanie opera Rossiniego „Cyrulik sewilski" z gościnnym występem w partji Rozyny, znakomitej naszej śpiewaczki Ady Sari, oraz świetnych artystów opery krakowskiej, a to: T. Szymonowicza, Stefana Romanowskiego, A. Mazanka. Kierownictwo muzyczne spoczywa w wytrawnych rękach dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje kasa dzienna teatru im. J. Słowackiego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

REPERTUAR

KINOTEATRY

Adria: „Żona na jedną noc".
Apollo: „Podniebni rycerze".
Atlantic: „Cesarzowa Elżbieta".
Bagatela: „Levy i ska".
Dom żołnierza: „Córy Ewy" i „Ich troje".
Promień: „Precz z miłością" (Lilian Harvey).
Słońce: „Jej chłopczyk".
Świt: „Rapsodja rumuńska" i „Zapaśnik z przypadku".
Sztuka „Kohn i Kelly w tarapatach".
Uciecha: „Wyrok morza".
Wanda: „Pożegnanie z grzechem" (Joan Crawford).

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 2 sierpnia

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Gramofon. — 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.45: Skrzynka PKO. 16.00: Gramofon. 16.25: Przylot kapitana Skarżyńskiego. 17.00: Odczyt z Wilna: „Produkcja lnu i jego znaczenie w gospodarstwie krajowem". 17.15: Muzyka ludowa z Warszawy. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Czego nie wiemy, a powinniśmy wiedzieć o biegach na przełaj". 18.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: Odczyt: „Twórczość w zakresie plastyki u Egipcjan" — wygłosi prof. Franciszek Janczyk. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. — 19.40: Kwadrans literacki z Warszawy: Fragment z powieści „Wierna rzeka" — Żeromskiego. 20.00: Recital fortepianowy z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące. 21.10: Piosenki Igo Syma. — 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

Czwartek 3 sierpnia

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. — 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Gramofon. 17.00: Odczyt z Warszawy: „O konkursach sprawności w gospodarstwie domowem". — 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Przodkowie pana Zagłoby". 18.35: Muzyka lekka. 19.05: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Kwadrans literacki. 19.40: Feljeton z Warszawy: „Ze Stambułu na Targi Wschodnie". 20.00: Koncert popularny z Warszawy 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA ISTNIENIA PPS W MAZAŃCOWICACH (Śląsk Cieszyński) połączona z uroczystością otwarcia własnego schroniska, odbędzie się w niedzielę 13 sierpnia. Wstęp na festyn 80 groszy od osoby, 1'50 zł. od pary. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w następną niedzielę. Komunikacja autobusowa Bielsko—Komorowice Śl. — Mazańcowice.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dziś we środę o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU METALOWCÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 10 przedpołudniem, w razie braku kompletu o pół godziny później, w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, 4) interpelacje i wnioski.

ODJAZDY I PRZYJAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH

WAŻNE OD 15 MAJA 1933 R.

ODCHODZĄCE Z KRAKOWA:

NA WSCHÓD:

0.10 o N. Sącz, Krynica, N. Zagórz
0.20 o Zakopane
0.52 p Lwów, Bukareszt
3.27 p Krynica *
3.40 p Zakopane i Rabka *
4.30 o Niepołomice
5.15 o Oświęcim przez Skawinę
5.55 o Krynica N. Zagórz
6.50 p Zakopane, Stanisławów i Lwów przez Chabówkę i N. Zagórz od 1. VI. do 3. IX.
7.15 o Wadowice
7.50 o Lwów
8.15 o Rzeszów, tylko w dni robocze
8.35 p Zakopane
8.50 p Lwów
8.55 o Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
9.30 o Zakopane i N. Sącz
11.45 p Lwów, Bukareszt
13.15 p Krynica, N. Sącz od 1/VI do 3/IX codziennie i od 23/XII do 24/II w dni świąteczne
13.22 o Lwów, Krynica
13.30 p Zakopane, od 1/VI do 3/IX codz. i od 23/XII do 24/II w dni przedświąteczne (Rabka-Zdrój od 1/VI do 3/IX)
13.40 o Oświęcim przez Skawinę
13.45 o Kocmyrzów
13.55 o Wieliczka
14.10 o Niepołomice
14.20 o Tarnów w soboty robocze
15.15 o Bielsko przez Kalwarję
15.30 o Przemyśl i Krynica
15.45 o Zakopane, N. Sącz
16.30 o Tarnów, w dni robocze z wyjątkiem sobót
16.40 o Kocmyrzów
16.45 o Wieliczka
17.58 o N. Sącz (Krynica) 1/VI do 3/IX
18.05 o Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
19.07 p Lwów, Bukareszt
19.20 o Bochnia
19.32 o Zakopane
19.45 o Lublin
19.55 o Wieliczka
20.15 o Wadowice
20.45 o Bochnia, w dni robocze
23.30 o Stryj i Lwów przez N. Zagórz

NA ZACHÓD:

1.15 o Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (od Dziedzic pospieszny)
2.05 p Warszawa *
4.20 o Cieszyn
5.30 o Katowice i Kielce
6.15 p Poznań i Berlin
7.00 o Katowice
7.30 o Zebrzydowice (Z)
9.05 o Katowice (Z)
9.15 o Żywiec
11.20 o Warszawa
11.41 p Zebrzydowice, Praga i Wiedeń
11.50 o Poznań (Z)
13.05 o Katowice (Z)
14.00 o Żywiec
15.05 p Warszawa
16.40 o Katowice (Z)
17.15 o Cieszyn
17.42 p Warszawa
18.10 p Katowice, Berlin
19.35 o Chrzanów (Z)
20.25 o Katowice i Bielsko
21.25 p Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (Z)
21.31 o Warszawa
22.25 p Poznań, Gdynia
22.55 o Warszawa przez Dęblin (Z)
23.10 o Warszawa (Z)

PRZYCHODZĄCE DO KRAKOWA:

ZE WSCHODU:

1.35 p Krynica *
1.42 p Zakopane i Rabka *
5.34 o Zakopane
5.50 p Bukareszt, Lwów
6.20 o Tarnów
6.40 o Lwów i Krynica
6.45 o Wadowice
7.08 o Kocmyrzów
7.15 o Niepołomice
7.25 o Wieliczka
7.36 o Oświęcim przez Skawinę
7.45 o Bochnia w dni robocze
8.45 o Lublin
8.55 o Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
10.35 o Zakopane
11.05 o N. Sącz (Krynica od 1/VI—3/IX)
11.35 p Bukareszt, Lwów
12.46 o Mszana Dolna 11/VIII—15/VIII
13.30 o Lwów
14.08 o Bielsko przez Kalwarję
14.30 o Zakopane i N. Sącz
14.45 o Krynica, N. Sącz
15.55 o Wieliczka
16.15 o Niepołomice
16.24 o Kocmyrzów
16.55 o Lwów
17.25 p Zakopane od 2/VI do 4/IX codzien. i od 26/XII do 26/II w dni świąteczne
17.33 p Bukareszt, Lwów
18.19 o Wieliczka
18.40 o Tarnów
18.45 o Kocmyrzów
18.52 o Mszana Dolna od 14/VI—18/VI i od 11/VIII—15/VIII
19.22 o Zakopane i N. Sącz
19.54 o Oświęcim przez Skawinę
20.05 o Przemyśl
21.05 o Krynica i Nowy Zagórz
21.14 p Lwów, przez N. Zagórz, Chabówkę, Zakopane od 1/VI do 3/IX
21.45 o Wadowice
21.55 p Lwów
22.02 p Zakopane (Rabka od 1/VII do 3/IX)
22.47 p Krynica
23.20 o Rzeszów, w dni robocze

p = pociąg pospieszny
o = pociąg osobowy
* — kursuje od 2/VI do 4/IX i od 21/XII do 1/III
(Z) — Dworzec zachodni

Z ZACHODU:

0.29 o Katowice
0.38 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice
3.17 p Warszawa *
5.40 o Warszawa przez Dęblin
6.32 o Trzebinia (Z)
7.25 o Dziedzice i Katowice
8.00 o Warszawa
8.14 p Gdynia i Poznań
8.25 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice (Z)
8.59 o Zebrzydowice (Z)
9.58 o Katowice (Z)
10.20 o Cieszyn
11.30 p Berlin—Katowice
12.12 o Szczakowa (Z)
12.48 o Katowice (Z)
13.02 p Warszawa
15.06 o Bielsko i Katowice
16.48 o Katowice
17.50 o Warszawa
18.38 o Żywiec (Z)
18.47 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice
18.57 p Berlin—Katowice
20.04 o Poznań, Katowice
21.39 o Trzebinia od 15/VI do 10/IX w pogodne dni świąteczne
22.54 o Cieszyn
23.08 o Poznań, Katowice, Kielce
23.51 p Warszawa

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.